Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 154. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 10 lipca 1934 r. | Rok XXVIII.

Tydzień ubiegły w polityce wewnętrznej.

Robiąc przegląd polityczny z ub. tygodnia należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na warszawski **zjazd prezesów organizacyj BBWR,** w którym wziął udział premjer Kozłowski i minister spraw wewnętrznych p. Kościałkowski.

Premjer Kozłowski w swem przemówieniu wskazał na konieczność załatwienia dwóch kapitalnych zagadnień, a mianowicie **uregulowanie spraw drobnego rolnictwa oraz zatrudnienia robotnika przemysłowego.**

Nie są to zagadnienia nowe, ale stwierdzić należy, że rząd prof. Kozłowskiego wysuwa je na czoło wszystkich innych zagadnień ze szczególnym naciskiem. Stoimy więc w obliczu doniosłych posunięć rządowych, na które oczekują wielka armja bezrobotnych oraz 3.200.000 gospodarstw wiejskich, które stanęły nad przepaścią.

Minister Kościałkowski natomiast mówił na temat **współpracy społeczeństwa z rządem.** Mając świeżo w pamięci przemówienia pp. Prystora i Sławka, min. Kościałkowski przyłącza się do nich. Wskazując na konieczność podniesienia „morale“, mówił, **„należy nadal prowadzić walkę o realizację wskazań komendanta, walczyć nadal z nieprawością na każdym odcinku, gdyż zadaniem naszem jest podnieść „morale“ społeczną do najwyższego poziomu.“**

Minister Kościałkowski wskazał następnie, że w pracy nad wzmocnieniem i uporządkowaniem budowy państwowej, czynniki administracji państwowej muszą pracować równolegle z czynnikami społecznymi, współpracującymi z rządem. BB musi więc maszerować równolegle z administracją. Minister nie szuka spraw i haseł, któreby poruszyły masy, gdyż uważa, że wytyczne te dał już przed laty marszałek; należy je tylko przypomnieć i wykonać.

Mówiąc o sprawach samorządu, minister wyraził obawę, że nowi ludzie są mniej przygotowani i znajdą się tacy, u których chęć pokazania, co dobrego zrobić potrafią, będzie większa, aniżeli znajomość istotnych potrzeb i możliwości. **Przestrzega więc przed zbytnią skłonnością do nowatorstw** i wskazuje na **konieczność utrzymania niezdrowych ambicyj nowych ludzi w samorządach w karbach orgaizacyjnych.**

W końcu wyraził życzenie, aby organizacje BB dawały mu możliwie najdokładniejsze informacje o życiu społecznem w całym kraju i jego potrzebach. Pozatem min. Kościałkowski nic nowego nie powiedział.

Odżyły również w ub. tygodniu **kłopoty konstytucjne sanacji.** Na posiedzeniu sejmowej i senackiej komisji konstytucyjnej przedstawiono **projekt „Legjonu Zasłużonych“.** Według tego projektu organami Legjonu będą: kapituła główna, kapituły wojewódzkie oraz sądy honorowe.

Pierwszą kapitułę główną powoła Pan Prezydent. Składać się ona będzie z przewodniczącego, zastępcy i 20 członków, wybranych na 4 lata: co dwa lata ustępować będzie połowa członków. Po ukończeniu pierwszej kadencji, członków kapituły będzie wybierał zjazd Legjonu. Jedynie tylko prezes będzie zawsze mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pierwszy zastęp Legjonu stanowić będą odznaczeni krzyżem Virtuti Militari lub Krzyżem Niepodległości. Później godność obywatela zasłużonego będzie nadawała kapituła główna, na wniosek kapituł wojewódzkich. Bliższe szczegóły organizacji „Legjonu Zasłużonych“ ujawnione być mają dopiero w czasie sesji budżetowej sejmu.

Sprawa obsadzenia wakujących stanowisk podsekretarzy stanu jest w dalszym ciągu otwarta, poza nominacją w ministerstwie komunikacji: dyrektorem departamentu w powyższem ministerstwie został mianowany inż. Mieczysław Stodulski, dotychczasowy dyrektor Kolei Państwowych w Krakowie. Nominacje trzech nowych wojewodów w Warszawie, Stanisławowie i Kielcach nie mają żadnej politycznej wymowy. (R)

Japońska para książęca w Warszawie

Książę Kayo i jego małżonka, kuzyni cesarza Japonji.

Warszawa, 9. 7. (Tel. wł.) Wczoraj przybyli do Warszawy książę japoński Kaya z małżonką. Młoda para książęca zwiedza Europę i przybywa do Polski w charakterze nieoficjalnym. Książę ma lat 34 i jest instruktorem w wyższej szkole wojennej. Powitali ich na dworcu gdańskim przedstawiciele MSZ, wojskowości, członkowie poselstwa japońskiego w komplecie oraz przedstawiciele prasy. Wizyta ich Cesarskiej Mości, według zapewnień komunikatu poselstwa japońskiego w Warszawie, jest wyrazem sympatji i podziwu narodu japońskiego dla odrodzonej Polski.

Zaznaczyć należy, iż małżonka księcia jest bliską kuzynką cesarza Japonji. Para książęca zamieszkała w poselstwie japońskiem. (r)

*

(n) Kuzyni cesarza Japonji przed przyjazdem do Warszawy złożyli wizytę Hindenburgowi w jego rezydencji w powiecie suskim, stamtąd udali się **na pobojowisko grunwaldzkie (Tannenberg).** Wczoraj po południu dotarli do granicy polskiej w Krasnołęce, skąd samochodem pojechali do **Działdowa.** Dalszą podróż do Warszawy odbyli koleją.

Walki w Amsterdamie trwają

Więcej niż 120 rannych.

Amsterdam, 8. 7. Władze w przewidywaniu możliwości wybuchu rewolty komunistycznej również na prowincji zarządziły ostre pogotowie licznych garnizonów. Wypadki amsterdamskie odezwały się głośnem echem w całym kraju. **W Rotterdamie doszło dziś do poważnych starć pomiędzy policją i bezrobotnymi.** W Groningen komuniści agitowali przed urzędami pośrednictwa pracy, gdzie rozrzucono **kilka tysięcy odezw komunistycznych,** wzywających robotników do pójścia za przykładem ich towarzyszy amsterdamskich. W Hilversum policja musiała kilkakrotnie rozpraszać manifestantów. **Aresztowano wielu agitatorów komunistycznych.**

Paryż, 8. 7. Według informacyj dzienników rozruchy w Amsterdamie trwały przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy. Premjer oraz minister obrony narodowej przybyli do Amsterdamu. Według ostatnich wiadomości w zaburzeniach **w ciągu ostatnich trzech dni zginęło 10 osób, a kilkadziesiąt odniosło rany.**

Do Amsterdamu ściągnięto bataljony piechoty. W dzielnicy Joordan, gdzie dziś doszło do poważnych zajść interwenjowało wojsko, które **rozproszyło grupę komunistów przy pomocy karabinów maszynowych.** Policja skonfiskowała zatknięte na barykadach. O sztandary te **stoczono formalną bitwę.** Również w północnej dzielnicy Amsterdamu ustawiono **barykady i przecięto dostęp policji przez rozciągnięcie drutów kolczastych.** Kilka sklepów żywnościowych splondrowano. Szkody w mieście są bardzo znaczne.

Amsterdam, 8. 7. Przez całą sobotę i w niedzielę do południa rozruchy trwały w dalszym ciągu, nie przybierając jednakże poważniejszych form. Skoncentrowana policja, żandarmerja oraz oddziały piechoty, husarji, grenadjerów i strzelców pozostają w pogotowiu. **Zmobilizowane są również auta pancerne, reflektory i wszelkie środki lokomocji.** Nad zbuntowaną dzielnicą krążyły w sobotę samoloty wojskowe. Patrole strzelały do otwartych okien. Wieczorem demonstranci **uszkodzili szereg latarń.** Splondrowano **7 magazynów.**

Liczbę rannych określają **oficjalnie na 120 osób. W istocie jednak ofiar jest znacznie więcej.**

Władze poświęcają specjalną uwagę działalności partji komunistycznej, zapowiadając jej rozwiązanie w razie ujawnienia sprowokowania rozruchów. Pociągnęłoby to za sobą usunięcie przedstawicieli komunistycznych z obu Izb, z sejmików powiatowych i rad miejskich. **Policja usiłuje wykryć tajną stację nadawczą, która w czasie rozruchów nadaje kłamliwe informacje.**

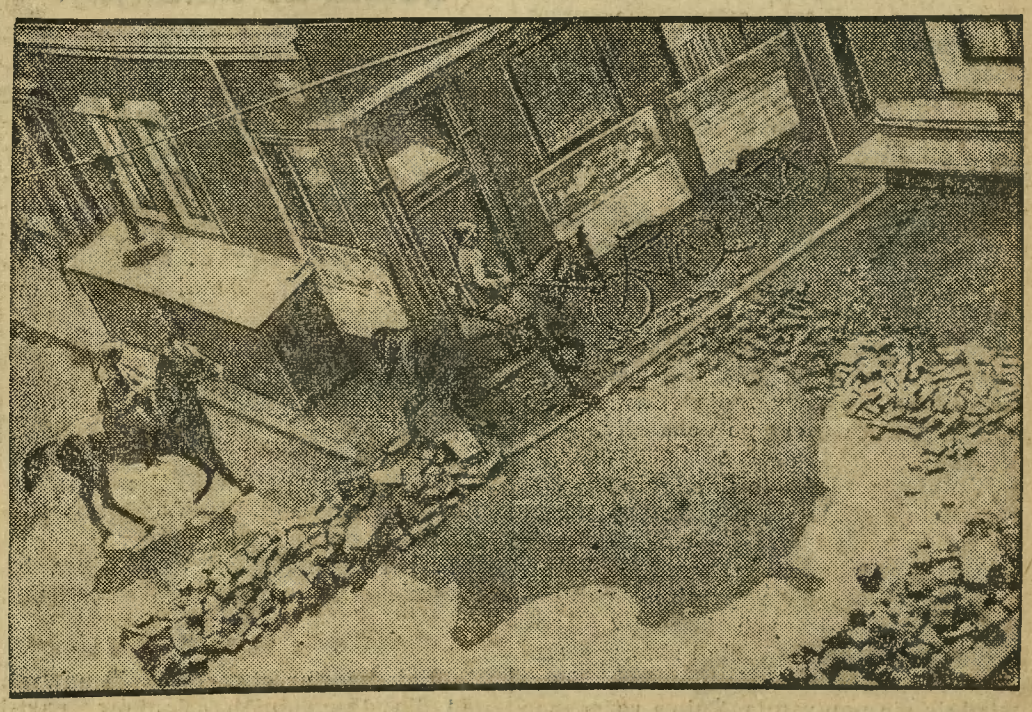

Patrol kawalerji w dzielnicy robotniczej.

Nowe dekrety gospodarcze rządu.

Przerachowanie walut obcych. — Licytacje. — Kupcy rejestrowi.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Ukazał się dekret Pana Prezydenta **o wierzytelnościach w walucie zagranicznej.** O motywach i zasadach tego rozporządzenia już pisaliśmy. Zaznaczyć jedynie należy, iż przerachowanie wszelkich umów i transakcyj, zawieranych w obcych walutach, będzie się odbywać według przeciętnego kursu wypłat lub kruszczu złotego na giełdzie pieniężnej w Warszawie, a dla zobowiązań dolarowych będzie dokonywane według kursu **5.40 zł za dolara.**

*

Ukazało się również drugie rozporządzenie, a mianowicie **o trybie dokonywania licytacji publicznej**, przewidzianej w nowym kodeksie handlowym. Licytacja musi się odbyć najpóźniej w 15 dni od daty ogłoszenia wniosku o sprzedaży, przyczem będzie się musiała rozpoczynać najpóźniej w dwie godziny po czasie, oznaczonym w ogłoszeniu o licytacji.

Wpłata, o ile nie przewyższa 5 tys. złotych musi być dokonywana w gotówce. Ponad 5 tys. wpłata wynosi 1/3 części ceny, najmniej jednak 5 tys. zł. Reszta należności musi być wpłacona do godz. 12 dnia następnego. W razie nieuiszczenia w tym terminie należności, nabywca traci wpłaconą sumę.

*

Weszło w życie również **nowe rozporządzenie o rejestrze.** Kupiec rejestrowy obowiązany jest po zakończeniu roku obrotowego przedstawić sądowi rejestrowemu inwentarz i bilans, natomiast osoby prywatne muszą przedstawiać te dokumenty w ciągu dwóch tygodni po zatwierdzeniu rocznego bilansu przez władze. (R)

Niedziela minęła w Paryżu spokojnie.

Paryż, 9. 7. (PAT) Zgodnie z zapowiedzią, szereg organizacyj politycznych i społecznych odbyło wczoraj manifestacje uliczne, na które władze wydały zezwolenie, **czyniąc organizatorów odpowiedzialnymi za spokój, porządek i bezpieczeństwo,**

O godz. 11,30 pacyfistyczne organizacje byłych kombatantów udały się pochodem przed grób „Nieznanego Żołnierza", gdzie złożono wieniec z czerwonemi wstęgami, na których widniał napis: **„Nie poto poległeś, aby faszyzm miał zatriumfować".** Plac Gwiazdy otoczony był policją, która poza delegacjami nie dopuszczała nikogo do grobu „Nieznanego Żołnierza". Po złożeniu wieńca manifestanci rozeszli się w spokoju.

O godz. 14-ej odbyło się w obecności przedstawicieli władz w czwartej dzielnicy Paryża odsłonięcie pomnika poległych. W uroczystości tej wzięli udział członkowie unji narodowej byłych kombatantów, którzy przybywali na miejsce ze sztandarami.

O godz. 1,35 w lesie w Vincennes odbyło się wspólne zgromadzenie socjalistów i komunistów, zwołane **pod hasłem protestu przeciwko akcji organizacyj prawicowych i faszystowskich.** Robotnicy przyszli w demonstracyjnym pochodzie przez bulwar Soult oraz bulwar Poniatowskiego, przedostając się do lasku Vincennes. Jak twierdzi Havas, **pochód rozciągał się na przestrzeni 3 km.** Porządku pilnowała milicja komunistyczna i socjalistyczna. Na zgromadzeniu wygłosili przemówienie przedstawiciele obu tych partyj, **ostro występując przeciwko faszyzmowi.**

Do godz. 18-tej nie sygnalizowano żadnych zajść.

Barthou w Londynie.

Paryż, 9. 7. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Barthou i minister marynarki Pietri odjechali pociągiem o godz. 16,45 do Londynu. Przed odjazdem obaj ministrowie odbyli na peronie dworca serdeczną rozmowę z ambasadorem Wielkiej Brytanji w Paryżu Clerkiem. Ministrowi Barthou towarzyszy ponadto szef gabinetu ministra spraw zagr. Leger, szef sekcji Ligi Narodów na Quai d'Orsay dyr. Massigli oraz kilku rzeczoznawców spraw morskich.

Londyn, 9. 7. (PAT.) Minister Barthou wraz z min. Pietry i towarzyszącemi im osobami **przybyli do Londynu wczoraj o godz. 23.**

Inspektor policji Greffner z Poznania

komendantem obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Tylko 28 groszy strawnego...

Prasa sanacyjna donosi:

Dnia 5 bm. został otwarty **obóz izolacyjny w Berezie Kartuzkiej.**

Komendantem obozu wyznaczono **podinspektora P. P. Bolesława Greffnera z Poznania.**

Komendant obozu podlegać będzie służbowo wojewodzie poleskiemu Wacławowi **Kostek-Biernackiemu,** na którego terenie administracyjnym znajduje się obóz i który ostatnio w Warszawie omówił tę sprawę z władzami centralnemi.

Woj. Kostek-Biernacki wydał **zarządzenie porządkowe** regulujące ochronę obozu i **niezbliżania się doń osób postronnych.**

Straż w obozie pełni policja, a nie — jak mówiono — wojsko, ani straż więzienna.

Komendantem warty policyjnej został **podkom. Grabowski.**

Do obozu izolacyjnego od dnia wczorajszego **przewożone są już osoby podlegające internowaniu** ze wszystkich stron Rzplitej.

Z Warszawy w pierwszym transporcie przesłano **11 osób.** Są to: adw. Henryk Reśmian, adw. Jan Jodzewicz, stud. Włodzimer Sznarbachowski, stud. Jerzy Korycki, stud. Władysław Hackiewicz, wł. zakładu optycznego Zygmunt Łączyński, prok. fabryki wyrobów ołowianych Edward Temnitz, stud. Zygmunt Dziarmaga, aplikant adw. Mieczysław Prószyński, stud. Bolesław Piasecki, wszyscy należący do stronnictwa narodowo-radykalnego, oraz biuralista Aron Skrobek, sekretarz zw. zawodowego robotników przemysłu włókienniczego o tendencjach komunistycznych.

Okres izolowania wszystkich przywiezionych do Berezy Kartuzkiej oznaczono zasadniczo **na 3 miesiące.** Okres ten jednak może być, jak wiadomo — przedłużony w zależności od decyzji sędziego śledczego Wilhelma Kordymowicza.

*

Na koszty wyżywienia każdego izolowanego wyznaczono **tylko 28 groszy dziennie,** czyli o połowę mniej niż dla pospolitego zbrodniarza w więzieniu n. p. koronowskiem.

Hess opowiada bajki

dla uspokojenia Niemców.

Berlin, 9. 7. (PAT) Na kongresie partji narodowo-socjalistycznej w Królewcu minister Hess, zastępca kanclerza Hitlera wygłosił wczoraj doniosłą mowę, w której poruszył aktualne zagadnienia wewnętrzne i zagadnienia polityczne Niemiec.

Omawiając ostatnie wydarzenia na terenie Rzeszy Niemieckiej, minister podkreślił, że kanclerz **Hitler musiał (!) przeprowadzić swoje decyzje z całą bezwzględnością i energją, aby w ostatniej chwili ocalić (!) Niemcy i ruch narodowo-socjalistyczny przed buntownikami, którzy omal nie ściągnęli na kraj największego nieszczęścia.** Śmierć przywódców spisku zapobiegła walce bratobójczej i była konieczna (!) **w imię ocalenia życia tysięcy, a nawet dziesiątków tysięcy najlepszych Niemców.**

Min. Hess wystąpił w obronie gwardji szturmowej, oświadczając, iż niema ona nic wspólnego ze spiskiem i pozostała **nadal wierna (!) wodzowi i ruchowi.** Inscenizatorami i kierownikami buntu **były jednostki S. A. oraz reakcyjnych intelektualistów.**

Z tą samą surowością, z jaką w mojej mowie kolońskiej igraliśmy myślą o drugiej rewolucji, zwracam się obecnie do tych wszystkich, którzy sądzą, iż mogą dzić dyfamować oddziały szturmowe. Przywódcy S. A. zostali ukarani. Tem samem **przywrócono (!) dawne stosunki partji do szturmówek.**

Papen u Hindenburga.

Berlin, 9. 7. (PAT.) Jak się dowiaduje korespondent PAT, wicekanclerz Papen **od soboty bawi w Neudeck u prezydenta Hindenburga.** Tutejsze koła polityczne **przywiązują do tej wizyty wielkie znaczenie.**

Koniec walk w Holandji.

Amsterdam, 9. 7. (PAT.) Liczba ofiar w ostatnich zaburzeniach i zdecydowana postawa władz, przekonały manifestantów o bezpłodności dalszych walk. **Pod wpływem groźby rozwiązania partji komunistów i niezależnych socjalistów, przywódcy tych stronnictw wydali zaniechania walk.**

Zawieszenie „Tribuny" było krokiem strategicznym, ponieważ pozbawiło zrewoltowane żywioły kontaktu z przywódcami.

Sowieckie protesty.

Moskwa, 9. 7. (PAT.) Radca ambasady ZSRR w Tokio Rajwid złożył wizytę szefowi departamentu w japońskiem ministerstwie spraw zagranicznych, wobec którego **zaprotestował przeciwko bezprawnemu przybyciu na terytorjalne wody sowieckie dnia 27 czerwca br. torpedowca japońskiego „Numakasi"**, dalej przeciwko wylądowaniu bezprawnie w dniu 28 czerwca na Sachalinie **65 oficerów i marynarzy wojennego okrętu japońskiego,** jak również przeciwko **przelotowi samolotu japońskiego w dniu 29 czerwca nad granicą sowiecką w rejonie Handas.**

Skazanie adw. Howorki z Poznania.

Jeden z przebywających jeszcze we więzieniu poznańskiem, a aresztowany w czerwcu przywódca tut. „Obozu narodowo radykalnego", adwokat Howorka, stanął przed sądem grodzkim w Wągrowcu, oskarżony **o zniewagę rządu** w czasie jednego z przemówień na wiecu. M. in. adw. Howorka posądzony został o to, że w inkryminowanem przemówieniu wypowiedział następujące słowa: **„Latarnie służą nietylko do oświetlania, lecz i do wieszania na nich przeciwników politycznych".**

Na rozprawę wezwano wielu świadków. Adw. Howorka skazany został na **6 miesięcy bezwzględnego aresztu.**

Wniosek obrony o wypuszczenie adw. Howorka za kaucją na wolność został odrzucony, przyczem w motywach wyrażono obawę ucieczki. Obrona zapowiedziała apelację.

*

Adwokat Howorka jest autorem głośnej broszury, w której starszyznę endecką nazwał **„pluskwami fotelowemi".**

Kronika telegraficzna.

Prezydent Rzeczypospolitej wrócił do Warszawy.

Lublin, 9. 7. (PAT.) Wczoraj rano P. Prezydent Rzplitej opuścił majątek państwa Fudakowskich pod Krasnobrodem i przybył w otoczeniu świty o godz. 11,30 do Lublina, gdzie był gościem p. wojewody lubelskiego Różnieckiego. Po spożyciu śniadania p. Prezydent Rzplitej udał się samochodem w drogę powrotną do Warszawy. O godz. 17,30 p. Prezydent Rzplitej wraz z małżonką i świtą powrócił do Warszawy.

P. Prezydent Rzplitej przyjmować będzie w dniu dzisiejszym japońską parę książęcą.

Ubezpieczalnie społeczne przekręciły śrubę.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Ubezpieczalnie na wypadek choroby opracowały zamknięcia rachunkowe za rok ubiegły. Jak wynika z tych zestawień b. Kasy Chorych poniosły na nieściągalnych składkach straty w wysokości 10.877.238 złotych. Największe straty poniosła Ubezpieczalnia w Warszawie, gdyż nieściągalne składki wyniosły z roku ub. około 9.600.000 zł. (r.)

Trybunał Rzeszy nie dopuszcza polskich obrońców.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Jak się dowiaduje agencja PID, trybunał Rzeszy niemieckiej w Lipsku nadesłał odpowiedź sześciu adwokatom polskim, którzy zgłosili prośbę o dopuszczenie ich do obrony b. posła komunistycznego Thaelmana. Pismo, sygnowane przez prezesa V Izby Karnej Trybunału zapowiada, iż adwokaci polscy nie będą dopuszczeni do obrony. Trybunał uznał bowiem za niemożliwe przyznania im praw obrońców z wyboru. (r.)

Długotrwały chłód i deszcz nie zniszczyły zbiorów.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Przez cały ubiegły tydzień mieliśmy ulewne deszcze, połączone z oziębieniem się temperatury. Ta niepogoda dokuczyła już wszystkim. Zasiewy mają również pod dostatkiem wilgoci po ostatnich deszczach.

W ubiegłą niedzielę nareszcie się wypogodziło i zdaje się pogoda zapowiada się na czas dłuższy.

Według zapewnień Zw. Izb Rolniczych w Warszawie pomimo panujących ostatnio zimnych deszczów ziarno zboża nie ucierpiało wiele i zbiory, szczególnie na terenie b. Kongresówki zapowiadają się pomyślnie. Żniwa rozpoczną się w połowie bieżącego tygodnia.

Konno do Palestyny.

Do angielskiego konsulatu w Warszawie zwróciła się po wizy do Palestyny grupa rzemieślników, składająca się z 12 osób. Zamierza ona dotrzeć do Palestyny konno, gdyż nie mają oni funduszów na odbycie podróży drogą morską. W skład tej grupy wchodzą również dwie kobiety, niejaka Brajndla Ciechanowska i Ita Rękaw. Kierownikiem grupy jest hafciarz Szmul Kerszenbaum z Warszawy.

Z Prus Wschodnich.

Za ośmieszanie hitleryzmu?

Prezydent regencji w Królewcu zawiesił wydawnictwa „Ermländisches Kirchenblatt" oraz „Königsberger Katholisches Kirchenblatt" od 6—26 lipca br. za ośmieszanie narodowego socjalizmu.

W Olsztynie 40 nowych osad.

Istnieje zamiar stworzenia 40 nowych osad dla długoletnich członków partji hitlerowskiej.

Niemiecki plan wytrucia ludności
Paryża i Londynu.

Znany publicysta angielski Steed ogłosił ostatnio sensacyjne rewelacje o przygotowaniu przez Niemcy **w razie wojny wytrucia zapomocą bakcyli ludności cywilnej Paryża i Londynu.** Jeszcze w grudniu 1928 ogłosił Steed w piśmie „The Review of Review" tajne dokumenty o Goeringu i przystąpieniu Niemiec do budowy krążownika „A". Obecnie rewelacje, dotyczące wytrucia gazami i bakcylami ludności cywilnej Paryża i Londynu, wstrząsnęły do głębi opinją publiczną w Anglji. Steed oświadcza, że pozostaje w kontakcie z szeregiem zaufanych informatorów w różnych stolicach Europy, w szczególności otrzymuje w szyfrach informacje, co się dzieje w trzeciej Rzeszy.

Ze zrozumiałych względów nie wyjawia Steed, kto dostarczył mu dokumentów osłaniających potworne plany min. Reichswehry. W niemieckiem min. wojny istnieje — jak stwierdza Steed — **„tajny wydział dla ataków lotniczych" pod nazwą: „LGA" (Luft-Gas-Angriff).** Z ramienia tego wydziału już od r. 1931 pracują agenci niemieccy w Paryżu i Londynie **i dokonywują pomiarów stacyj kolei podziemnej w stolicach Francji i Anglji.** Przy pomocy precyzyjnych instrumentów obliczają możliwe wyniki zrzucanych przez wojenne samoloty szklanych bomb, zawierających w stanie płynnym śmiercionośny **gaz musztardowy t. zw. „Żółty Krzyż"**, a jednocześnie następstwa spuszczanych z powietrza bakcyli chorobotwórczych w okolice węzłowych stacyj kolei podziemnych. Plan „Luft-Gas-Angriffu" przewiduje, iż **silny prąd powietrza przy wejściach do stacyj kolei podziemnych wciągnąłby do wnętrza zrzucone z powietrza bakcyle, któremi wyniszczona zostałaby cywilna ludność,** szukająca schronienia przed atakami powietrznemi w podziemiach paryskiego „Metro", lub londyńskiej „Tube" (kolei podziemnej).

W świetle ogłoszonych przez Steeda poufnych dokumentów, tajni agenci niemieckiego ministerstwa wojny dokonali już szeregu eksperymentów w okolicach głównych stacyj podziemnej kolei w Paryżu i nad Tamizą. **Pierwszego takiego eksperymentu dokonali agenci niemieccy na ulicach Paryża.**

Jako teren swoich doświadczeń zrzucania bakteryj chorobotwórczych z powietrza obrali okolice placu Zgody. Na północno-wschodniej stronie placu Zgody, gdzie rozpoczyna się rue de Rivoli, znajduje się wielka stacja kolei podziemnej, skąd biegnie sieć komunikacji podziemnej w różnych kierunkach: jedna w stronę północno-wschodnią ku pałacowi Republiki, druga w stronę południowo-zachodnią ku szkole wojskowej, trzecia w stronę południową, pod Sekwaną ku stacji podziemnej Izby deputowanych. Agenci niemieccy chcieli się przekonać, **ile śmiercionośnych bakcyli zrodziłoby się na kulturze zarazka podłożonego przy wejściach lub w pobliżu wejść do węzłowych stacyj kolei podziemnych w Paryżu.** Silny prąd powietrza poniósłby przez bramy wejściowe zarazki chorobotwórcze do wnętrza kolei podziemnych albo rozniosłyby je wentylatory.

W. Steed przytacza z zdobytych tajnych dokumentów **szyfry, wykazujące wyniki przeprowadzonych doświadczeń.** Przy pomocy ekspertów i mapy Paryża rąbek tajemnicy tych skrótów został uchylony. Punktem wyjścia ataku gazowego i bakterjologicznego jest obelisk na placu Zgody. Lotnicy oblecieli parokrotnie plac Zgody i **rzucili na ziemię około 210 epruwetek z zawartością miljardów zarazków „micrococcus prodigiosus".** Dokładnie w 6 godzin później zbadane zostały rezultaty. Atak przypuszczony został o godz. 2,47 po południu dnia 18 sierpnia 1933. Druga część zagadkowego skrótu po odszyfrowaniu brzmi: Wejście nr. 1 do kolei podziemnej na placu Republiki. Na kulturze zarazka zrzuconego z powietrza wyrosło 4231 „kolonij" bakcyli chorobotwórczych.

Badania, przeprowadzone na innych stacjach kolei podziemnej wykazały, że po zrzuceniu zarazków rozwinęło się na stacji podziemnej „Pasteur" **95.778 kolonij zarazków,** przy stacji zaś podziemnej Izby deputowanych **zgórą miljon zarazków.** Bomby, zawierające w stanie płynnym gaz musztardowy z wysokości tysięcy metrów spadały na ziemię w ciągu 8 minut, a z wysokości 2 tysięcy metrów w 4 min. W październiku 1933 oddział „Luft-Gas-Angriff" zestawił spis miast francuskich, które w przyszłej wojnie mają być obrzucone bombami gazowemi i bakterjami chorobotwórczemi.

Podobne doświadczenia przeprowadzone zostały także w okolicy głównych stacyj kolei podziemnej w Londynie, a mianowicie na Piccadilly, Circus i Tottenham Court Road z powodzeniem, jak świadczą zapiski szyfrowe agentów niemieckich.

12713

. . . a jak będzie się prał jedwab?

Równie dobrze, jak mocne płótno, gdyż RADION nadaje się do wszystkiego. Należy go tylko odpowiednio użyć: Wełnę, jedwabie, kolory-prać zimno, zwykłą bieliznę wygotować w kotle. Jakto dobrze, że obecnie, dzięki małym paczkom po 45 gr. sztuka, RADION stał się dostępnym dla wszystkich.

RADION

Obecnie również w praktycznych małych paczkach!

PIERZE WSZYSTKO!

RPB-34

Odezwa do narodu
w sprawie klęski wyludnienia.

Paryż, 8. 7. (KAP) Ogłoszona została „odezwa do narodu", podpisana przez 20 najwybitniejszych osobistości, wśród których znajdują się **kardynał Verdier, małżonka marszałka Focha, Millerand, Poincaré, Herriot, Dautry, René Doumic, marszałek Lyautey i in.** Odezwa zwraca uwagę, że roczna **liczba urodzin spadła obecnie we Francji do 682.000,** podczas gdy przed 1870 rokiem **przekraczała miljon.** W najbliższych latach krajowi grozić będzie znaczne zmniejszenie się liczby małżeństw, spowodowane depopulacją lat poprzednich i warunkami z okresu wojny światowej.

„Już teraz — głosi odezwa — wyludnienie zubożyło wiele departamentów, gdzie **wsie wymierają a fermy obracają się w ruinę.** Zezwolić na to, by bezdzietność wzmogła się jeszcze bardziej i ogarnęła cały kraj, to znaczy zgodzić się, by naród francuski stał się narodem starców, to znaczy skazać Francję na nieustanny wzrost osłabienia".

„Niebezpieczeństwo nie jest dalekie, lecz bezpośrednie. Bezdzietność zagraża obecnym pokoleniom, samemu ich życiu — perspektywami ruiny i wojny, które otwierają się przed naszemi oczami. W akcji zwalczania jej niema już ani chwili do stracenia".

Nazwiska żydów i aryjczyków.

Berlin, 9. 7. (PAT) Pruski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie **zezwalające osobom aryjskiego pochodzenia na zmianę nazwiska o brzmieniu żydowskiem.** Z prawa tego nie będą mogli korzystać żydzi, którzy nawet w razie przejścia na inną religję **będą musieli zatrzymać dotychczasowe nazwisko.**

Olga Wolbryk. (62

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Proszę się nie lękać, Maryno Stepanówna — uspakajał pop. — Wszak pani wie, co odpowiedzieć. Ot, małe przesłuchanie, to teraz na porządku dziennym... Matjuszka, zapakuj tam coś Marynie Stepanówny, by mogła uraczyć nieproszongeo gościa...

Ale matjuszka nie czekała na rozkaz męża, bo wpierw już zawiązała do chusty masła, sera, jaj, białego chleba, a teraz dołożyła jeszcze flaszkę wódki.

Jej świszczący ciężki oddech słychać było w całej izbie.

— Nie bać się, Maryno Stepanówna — mówiła dobrotliwie. — Na noc przyprowadzisz go tutaj, chłopaczku... Jak się zowiesz?... Konstanty?... Otóż, Kostjenka, powiedz komisarzowi... że matjuszka bardzo go prosi do siebie... Przyjmę go dobrem śniadaniem... napomknij mu o tem Kostjenka... on to lubi...

Przed szkołą tłoczyła się gromada wieśniaków. Obok kobiet stały też dzieci. Dziewczynki płakały, gdy matki przemocą ciągnęły je do klasy. Chłopcy rozglądali się zuchwale aczkolwiek z uśmiechem zakłopotania i składali wargi do gwizdania.

Jedna z bab krzyknęła przeraźliwie:

— On nie ma prawa bić dzieci! Nie ma prawa!

Była młoda i tęga, a sama chłostała swe potomstwo tak zapamiętale, że sąsiedzi musieli stawać w jego obronie.

Stary chłop ofuknął:

— Stul pysk! drzej sie! Pasem zerżnąć smarkaczy, to im się odechce takich figlów!

W sali szkolnej, przysadkowaty, z rozkraczonemi nogami, z papierosem w ustach stał komisarz Kurakin. Przy stole z rozłożonym arkuszem papieru siedział młodzieniaszek o szaro-ziemistej twarzy — wystrychnięty na ostatni guzik, w czerwonym krawacie i błyszczących pierścieniach. Parę kobiet docisnęło się do stołu, krzycząc równocześnie, a raz po raz wybijało się z wrzawy słowo: „bił".

Jeden z wisusów piszczał:

— O, tu jest jeszcze złamana miotła, tak nią walił...

— Rzucił się na nas jak djabeł! zawył inny. — Chciał nas zabić na miejscu.

— Zabić nas chciał! chórem powtórzyły dziewczęta, wybuchając szlochem.

Kurakin tupnął nogą:

— Spokój, przeklęte bębny... Spokój inaczej zamknę was wszystkich w piwnicy — wszystkich razem!

— Więc... jakże to było, Ossypie Iwanowiczu? zwrócił się Kurakin do Tarnowa, który — stał oparty o piec jakby go to wszystko zgoła nie obchodziło. Tarnów wzruszył ramionami.

— Niech pan robi, co chce.

— Przeklęty uparciuch! Chciałbym przecież załatwić życzliwie. Ale protokół spisać się musi. Zgodnie z ustawą — zrozumiano?... Gdzie żona? Ona podobno była obecną przy tem... Ty, capie mały, słuchaj: czy nie powiedziałeś, że żona nauczyciela wpadła do klasy i chciała go powstrzymać...?

Szkrab, może dziesięcioletni, trzymając się fartucha matki, bełkotał:

— Nie wiem... Wszyscy biegali... i krzyczeli, a miotła się złamała, a ktoś zawołał: przestań!... A my zaczęliśmy uciekać... bo nas chciał zabić!

Kurakin grzmotnął pięścią w stół. — Oto macie, Osypie Iwanowiczu! Słyszycie przecie!... Zabić dziecko... Omal zabić... To znaczy: utrata posady, więzienie, a może... Do stukroć, Tarnów, wszak pan masz ładną młodą żonę — mówże pan! Czy chcesz własną żonę wpakować w nieszczęście? Mnie to nie obchodzi. Dam jej nawet dobre zajęcie... Podobała mi się... Kiedy siedziała wtedy po powrocie przy moim stole, i oczy jej miotały błyskawice... Syrena... Powiadam wam, Osypie Iwanowiczu, syrena...!

Kurakin zniżył głos do szeptu, a spojrzenie jego ślizgało się podejrzliwie po upiornie bladej twarzy Tarnowa. Jeśli kiedykolwiek, to właśnie w tej chwili tamten gotów się zdradzić... Jeśli nie stanie w obronie tej kobiety — w takim razie nie jest to jego żona... A jeśli ona pozostawi go na łasce losu, to nie jest jej mężem... A w takim razie on, Kurakin, został wywiedziony w pole. Ale od niego teraz zależy kontynuować tę komedję czy położyć jej kres. Ta cała „rewolucja szkolna" posłużyła mu tylko za pretekst. Podobnych oskarżeń przeciw nauczycielom napływało setki... Zadużoby miał do roboty, gdyby je chciał uwzględniać. Ale tym razem...

— Świadkowie! krzyknął Kurakin, doprowadzony do wściekłości uporczywem milczeniem Tarnowa. — Więcej świadków... Niech zeznają chłopcy, których bił!

Dzieci wrzasnęły:

— Stoją na korytarzu... Jest ich dwóch...

W tej chwili pop przecisnął się przez wzburzoną gromadę, lekko dotykając ręką ramienia Klaudji, jak gdyby ją chciał osłaniać. Dwóch tęgich wyrostków torowało sobie przejście kułakami. Trzymali się za ręce przydając sobie niejako odwagi. Jednym chwytem Konstanty ujął ich obu, a gdy stawiali opór, zarzucił ich sobie na barki, jak dwa tłomoki.

Kurakin podniósł do góry krzaczaste brwi.

— Co to ma znaczyć?

— To są te dwa hultaje, których zerżnąłem pasem. Nie nauczyciel, tylko ja! Jakżeby nauczyciel, chory i słaby, dał sobie rady z takimi gałganami. Zanimby jednego szarpnął za ucho, drugi byłby w mieście. Ja, to co innego. Czy chce pan widzieć, towarzyszu - komisarzu, jak to zrobiłem?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Echa zjazdu katolickiego
w Pleszewie.

Prezydjum zjazdu wysłało następujące depesze:

DO OJCA ŚW.:

„Katolicy zgromadzeni pod protektoratem Prymasa Polski Jego Eminencji Ks. Kardynała Augusta Hlonda na dorocznym zjeździe katolickim, czternastym z rzędu, w Pleszewie Wlkp., ścielą się do stóp Waszej Świątobliwości, dziękując pokornie za łaski Roku Świętego i błogosławieństwo dla Zjazdu, oraz składają ślubowanie miłości i posłuszeństwa dla Chrystusa Pana, Jego Wikarjusza na ziemi i Kościoła Świętego".

DO PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ:

„Potężna rzesza katolików-Polaków, uczestników XIV zjazdu katolickiego, obradującego w Roku Świętym pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa w Pleszewie Wlkp nad wprowadzeniem Chrystusa i nauki Jego w życie Narodu, przesyła Głowie Państwa zapewnienia czci i hołdu oraz ślubuje wierną służbę Narodowi i Państwu".

Pozatem zjazd katolicki uchwalił

SZEREG REZOLUCYJ.

„Stojąc na katolickiem stanowisku, że **niema wychowania bez wychowania religijnego,** zwracamy się do naczelnych władz oświatowych z usilną prośbą, aby nie dopuszczały do uszczuplenia wychowania religijnego w szkołach przez jednostki, naruszające swojem postępowaniem przepisy ustaw i rozporządzeń szkolnych oraz wyraźne oświadczenie najwyższych przedstawicieli władz państwowych".

Z tą rezolucją łączy się druga, dotycząca

ŚWIĘCENIA NIEDZIEL I ŚWIĄT KATOLICKICH,

któremu zagraża wyłom. Rok Święty powinien wzmocnić sumienie katolickie w tym przedmiocie i obudzić zdecydowaną opinję przeciwko gwałceniu niedziel i świąt. Następnie rezolucja mówi o pogłębieniu uświadomienia katolickiego. „Katolicy winni się domagać, aby władze państwowe, regulujące życie społeczne, gospodarcze i kulturalne, postępowały zgodnie z katolicką tradycją i katolickiem sumieniem narodu polskiego. W zrozumieniu, że największą obrazą Boga i największą przeszkodą realizacji Odkupienia jest bezbożnictwo, winni współdziałać z Kościołem w zwalczaniu tej zbrodni i żądać od władz państwowych skutecznej w tym względzie pomocy".

Rezolucja **w sprawie popierania Akcji Katolickiej** i dzieł charytatywnych wzywa do krzewienia ducha religijnego i miłosierdzia w życiu prywatnem i zbiorowem.

„Zjazd katolicki w Pleszewie, przyjmując z radością do wiadomości, że powstało w Warszawie

ZJEDNOCZENIE POLSKICH LEKARZY KATOLIKÓW

wzywa lekarzy katolików do wstępowania w szeregi tejże organizacji i wyraża zarazem swoję głębokie zadowolenie, że „Sekcja Lekarska potępia kategorycznie **niemoralną** pracę pseudo-lekarską".

Rezolucja **sekcji robotniczej** wzywa do współdziałania nad naprawą stosunków społecznych i gospodarczych, celem dostosowania ich do prawa ewangelicznego, zgodnie z nawoływaniem Papieży Leona XIII i Piusa XI.

Rezolucja **sekcji kobiecej** wzywa do obrony świętości rodziny przed nowoczesnem pogaństwem przez konsekwentne poszanowanie nierozerwalności małżeństwa, **świętości macierzyństwa** oraz chrześcijańskie wychowanie dzieci.

Sekcje **młodzieży katolickiej SMP** postanowiły podejmować się z coraz większym zapałem szerzenia dzieł apostolskich, zmierzających ku temu, aby jak najwięcej dusz nieśmiertelnych czerpało obficie „ze źródeł Zbawicielowych" czyli z owoców Odkupienia.

W Niemczech już drukuje się kartki żywnościowe?

Tak mówią w Paryżu.

Alarmujące wiadomości o ekonomicznej sytuacji i socjalnem wrzeniu w Niemczech przynosi „Paris Soir".

Z pośród wielu najbardziej zagrożonych przedsiębiorstw, dziennik wylicza chlubę Niemiec „Hamburg—Amerika Linje" i „Norddeutscher Lloyd", które uratowane mogą być już tylko przez natychmiastową pomoc finansową rządu.

Kilku fabrykantów z Chemnitz i Wrocławia osadzono w obozach koncentracyjnych za zwalnianie robotników. Bezrobocie powiększyło się mimo prac rolnych ostatnio o 400.000 ludzi.

Właściciele składów surowców ukrywają je w obawie przed spadkiem kursu marki.

Wedle informacyj „Paris Soir", **w Niemczech drukuje się już dzisiaj duże ilości kartek żywnościowych.**

Żeby nie powiększyć zamętu, **tajna policja wykupuje dzienniki zagraniczne** natychmiast po ich przybyciu do Niemiec.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„CZARODZIEJKA". Film o wysokich wartościach artystycznych p. t. **„Ekstaza, dramat płomiennych serc".** Najnowsze reportaże dźwiękowe i naddatki.

„BAJKA". Szampańska komedja ze słynnym Vlastą Burianem w roli głównej p. t. **„Rewizor".** Bogaty nadprogram na tle powieściowym.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

OBRÓT TOWARÓW PORTU GDYŃSKIEGO ZA I. PÓŁROCZE 1934 r.

Ogólny obrót towarów za I półrocze 1934 r. wynosił 3.385.103 t. Za ten sam okres czasu roku ubiegłego, ogólny obrót towarów wynosił 2.206.677 t. Jak z powyższego wynika obroty towarowe w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosły dość znacznie, a mianowicie o 1.178.426 ton.

WYCIECZKI DO BORNHOLM.

Do atrakcji tegorocznego sezonu letniego na wybrzeżu będą należały krótkie wycieczki morskie na przepiękną wyspę duńską Bornholm. Wycieczki te organizuje tak popularna na wybrzeżu S. A. „Żegluga Polska". Odbywają się one, jak przed kilku laty, na statku turystycznym „Gdynia", na którym Pan Prezydent R. P. spędzał wywczasy na wybrzeżu w roku ubiegłym. Pierwsza taka wycieczka wyruszyła przy dźwiękach orkiestry Marynarki Wojennej w dn. 5 bm., następne odbędą się dnia 10 i 17 bm.

Wycieczki te będą prawdopodobnie bardzo miłą atrakcją dla licznych rzeszy letników na wybrzeżu, tembardziej, że ceny są bardzo przystępne. Już za 40 zł można być zagranicą. Trudno nie skorzystać z takiej okazji.

Znów ważny krok
w realizacji zagadnień gdyńskich robotników portowych.

Rozporządzenie p. Prezydenta R. P. z 27 października 1933 r. „O pracy robotników portowych w Gdyni", przyczyniło się w znacznej mierze do ujęcia w pewne normy prawne zagadnienia robotnika portowego, albowiem ustaliło przedewszystkiem, kogo należy uważać za robotnika portowego. Ponieważ wbrew utartemu u nas mniemaniu, że robotnikiem portowym może zostać nawet każdy rozbitek, który przez niepomyślną konjunkturę gospodarczą pozbawiony został swego normalnego warsztatu pracy, do którego posiadał wymagane kwalifikacje, od robotnika portowego wymaga się również pewnych kwalifikacyj zawodowych, przeto robotnik portowy, mający być zatrudniony przy przeładunku towarów, musi się poddać ocenie specjalnej komisji kwalifikacyjnej, na podstawie której może dopiero być zarejestrowany w biurze pośrednictwa pracy dla robotników portowych.

Art. 25 tegoż rozporządzenia przewiduje, że do wykonania pośrednictwa pracy dla tych robotników ma być utworzone przez Fundusz Bezrobocia

specjalne biuro pośrednictwa pracy w Gdyni.

W biurze tym mogą się rejestrować jedynie robotnicy zaliczeni do kategorji robotników portowych przez specjalnie w tym celu utworzoną przy Urzędzie Morskim komisję kwalifikacyjną.

W związku z tem rozporządzeniem Ministerstwo Opieki Społecznej z dnia 29 marca 1934 r. wprowadza dla robotników portowych

specjalne książeczki obrachunkowe.

Dalsze rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej ustala jakie czynności należy uważać za „przeładunek w porcie" a które czynności wykonywane w porcie nie podlegają temu określeniu. Wszelkie spory, czy dane zajęcie podpada pod pojęcie „przeładunku w porcie" rozstrzyga Urząd Morski.

W związku z tem rozporządzeniem Min. P. i H. z dnia 31 marca 1934 r. wydane również w porozumieniu z Min. Op. Sp. powołuje do życia przy Urzędzie Morskim w Gdyni

komisję kwalifikacyjną dla robotników portowych

do której zakresu działania należy m. in. ustalenie na każdy rok kalendarzowy liczby robotników portowych, potrzebnej dla należytej obsługi portu gdyńskiego. Pozatem do kompetencji tej komisji należy także zaliczanie robotników portowych do odpowiednich kategoryj zawodowych, zawieszanie robotników w prawie wykonywania przeładunku portowego, wreszcie skreślanie robotników portowych z rejestru w razie utraty warunków, którym winien on odpowiadać i t. p.

W wykonaniu tych organizacyjnych postanowień, utworzone też zostało osobne biuro pośrednictwa pracy dla robotników portowych, wzgl. giełda pracy.

Dla tego celu Fundusz Pracy wybudował też w pobliżu portu przy ul. Czechosłowackiej osobny budynek, z obszerną halą na poczekalnię i odpowiedniemi ubikacjami biurowemi, którego poświęcenie i otwarcie odbyło się 8 lipca w obecności b. wiceministra Op. Sp. a obecnie prezesa zarządu głównego Funduszu Pracy **dr. K. Ducha,** dyrektora F. P. **Z. Kmity,** członków zarządu F. P. pp. posłów **Urbańskiego,** Bogusławskiego i Malinowskiego, wreszcie naczelnika Wydziału Finansowego dr. Bulandy oraz inż. Lady.

Aktu poświęcenia dokonał osobiście ks. dziekan Turzyński, który w krótkiem przemówieniu wyraził radość z powodu stałej troski władz o dobro klasy robotniczej i o uregulowanie ich stosunków prawnych. Zakończył zaś swe przemówienie życzeniem, ażeby „ci co tworzą prawa, znaleźli też należyte zrozumienie u tych, którzy są wykonawcami tych praw".

Po poświęceniu przemówił wicemin. Duch, jako gospodarz instytucji oddając ją do użytku.

Następnie Komisarz Rządu p. Sokół, podkreślił stały wysiłek Rządu w coraz większem doskonaleniu organizacji naszego portu, zaznaczając, że cała Polska od ust sobie odejmuje, na rozbudowę polskiego wybrzeża. To też komisją rewizyjną dla naszej tu działalności jest cały naród polski.

Wreszcie dyrektor U. M. p. inż. Łęgowski jako gospodarz portu złożył swe życzenia nowej instytucji. Imieniem robotników podziękował przedstawicielom władz za stałą troskę o robotnika polskiego poseł Malinowski.

Do podziękowania tego przyłączył się imieniem najwięcej zainteresowanych tą instytucją eksporterów portowych p. dr. Michalewski.

Praca zamiast jałmużny.

Mimo wysiłków organizacyj społecznych, a przedewszystkiem mimo dobrze zorganizowanej akcji Tow. „Caritas" kierowanej z całem poświęceniem przez niezmordowanego ks. Szczurka, plaga żebractw w Gdyni trwa dalej, gdyż mimo istniejącego zakazu napływu obcych robotników i mimo obowiązku pracodawców przyjmowania robotników tylko przez P. U. P. P. zarządzenia te są dotychczas martwą literą, albowiem rozmaici przedsiębiorcy przemysłowi sprowadzają z ominięciem P. U. P. P. robotników z kraju, których z pominięciem i ze szkodą miejscowych bezrobotnych jakiś czas zatrudniają, aby potem po zwolnieniu z pracy pomnożyć temi przybyszami szeregi bezrobotnych, spadających ciężarem na opiekę społeczną, lub organizacje charytatywne, a w końcu pomnażają oni szeregi żebractwa.

Rozporządzenie wyżej wspomniane pozostaje martwym aktem, gdyż brak mu jest wykonania, nawet w tych wypadkach, gdzie władzom wiadomo jest o takim obejściu tego rozporządzenia.

Ważnym krokiem w kierunku złagodzenia żebraniny jest najświeższe postanowienie miejscowego Komitetu Funduszu Pracy, który postanowił swą akcję niesienia pomocy bezrobotnym ująć w inne formy, mianowicie, **zamiast dotychczasowego dożywiania bezrobotnych,** Komitet Funduszu Pracy **dostarczać będzie każdemu bezrobotnemu pracę.**

Ta forma pomocy będzie miała dwojaki cel. Pozbawioną zostanie ubliżającej uczciwemu robotnikowi cechy jałmużny i otworzy mu chociaż skromne ale stałe źródło zarobku i uchroni go od demoralizacji, którą wytwarza długo trwające bezrobocie, odzwyczajając robotnika od pracy, tak że wkońcu zaczyna uważać pracę nie za dobrodziejstwo, lecz za zło konieczne, któremu tylko z konieczności musi się poddać.

W ten sposób wytwarza się coraz więcej typ t. zw. zawodowego bezrobotnego, unikającego wszelkiej pracy.

Uczciwy i ambitny robotnik, niezawodnie powita z radością tą nową formę niesienia mu pomocy w razie bezrobocia, gdyż uchroni go od upokarzającego piętna żebractwa, a społeczeństwo będzie mogło w sposób pożyteczny zużytkować jego pracę dla ogólnopaństwowego dobra.

Równocześnie da ta akcja społeczeństwu możność rozróżnienia nałogowych żebraków od uczciwych, lecz nie mających możliwości zarobkowania robotników.

Przy tej sposobności nie możemy jednak pominąć milczeniem konieczności zorganizowania wydatniejszej pomocy i opieki nad jednostkami, pozbawionemi, bądź to z powodu zupełnego kalectwa lub też wskutek starości, możliwości zarobkowania.

Dla tych nieszczęśliwych musi być stworzona stała opieka i pomoc, ograniczająca się jednak do tych, którym z mocy ustawy prawo do tej opieki w tutejszej gminie przysługuje, natomiast żebraków należy bezwzględnie odsyłać do miejsc przynależności.

Wyprawy Polskiego Yacht-Clubu.

Jakkolwiek żeglarstwo morskie jest sportem, który w Polsce nazwać by można najmłodszem dzieckiem w stosunku do posiadających już swoje tradycje organizacyj żeglarskich państw nadmorskich, jak Anglicy, Skandynawi, Francuzi, Niemcy i in., to jednakże przyznać należy, że w ciągu tych kilku zaledwie lat, od kiedy dzięki inicjatywie generała p. Marjusza Zaruskiego powstały w Gdyni pierwsze zaczątki polskiego żeglarstwa morskiego, zorganizowanego w Yacht Klubie Morskim, Polska staje godnie w zawody w tym sporcie z narodami o starej tradycji żeglarskiej.

Śmiali żeglarze polscy pod wodzą por. Bohomolca, na wątłej łupinie zwanej „Dal" przepłynęli Ocean Atlantycki i zanieśli sławę polskich żeglarzy na drugą półkulę. W sobotę, dnia 30 czerwca br. jacht Polskiego Klubu Morskiego **„Korsarz"** powrócił z podróży, w której odbył blisko 1000 mil morskich pod wodzą kmd. Ziółkowskiego i pięciu członków załogi. Cel podróży „Korsarza" była wizyta i reprezentowanie flagi polskiej w „Tygodniu Kilońskim" (Kieler-Woche), gdzie był gościem „Kaiserlicher Yacht Clubu". W drodze powrotnej zawinął też do Kopenhagi, a później do portu Naxö na wyspie Bornholm, wreszcie do Warnemünde.

Tak jacht jak i załoga zdali świetny egzamin swej sprawności i wytrzymałości.

W ubiegły poniedziałek, dnia 2 lipca br. wyruszył znów jacht Dr. Gerwela **„Kneź"** pod komendą inż. Laudańskiego w drogę do Kopenhagi. Wkrótce po opuszczeniu portu gdyńskiego, spotkali się jednak żeglarze z bardzo niepomyślnym wiatrem, który zmusił ich do schronienia się w przystani Rezewskiej, gdzie przeczekali do dnia dzisiejszego.

Wczorajszej niedzieli o godz. 8-ej wyruszyła znów flotyla jachtowa, złożona z „Temidy I" pod wodzą sędziwego wilka morskiego i ojca Polskiego Yacht-Klubu, gen. Zaruskiego, „Mohort" pod komendą p. por. Grabowskiego i „Temida II", kierowana przez por. Śniechowskiego. Załoga całej flotyli wynosi około 50 ludzi.

Pierwszym etapem flotyli będzie Rozewje, skąd dopiero wyruszy, zależnie od wiatrów, na Bornholm, lub do Calmaru, albo do Wisby. Podróż potrwa 6 do 7 dni.

Drobne wiadomości.

— **Śląski urząd wojewódzki nie zezwolił** na dalsze zatrudnienie, w charakterze jeneralnego dyrektora administracji ks. Pszczyńskiego dr. Brunna, który jest obywatelem Rzeszy niemieckiej.

— **Sąd Najwyższy przysądził majątek we Włodzimierzu Wołyńskim** na rzecz spadkobierców po powstańcu Bonawenturze Szczurkowskim, straconym w roku 1831 przez Moskali.

— **Prof. Kot z Krakowa odkrył w bibljotece oxfordzkiej** zbiór 2.500 nader cennych książek i dokumentów polskich.

— **Komornik sądu grodzkiego w Otwocku** Zygmunt Rybak, popełnił samobójstwo, zapomocą wystrzału z rewolweru w głowę.

— **Już czwarty tydzień trwa strajk** 10 tysięcy robotników budowlanych w Warszawie. Robotnicy budowlani zostali zmuszeni do strajku z powodu obniżenia płac i pogorszenia warunków pracy.

— **W obozach w Polsce** znalazło zatrudnienie 9.000 młodzieży w wieku 10—20 lat. Wypadki dezercji też się zdarzają.

— **W Wilnie zmarła najstarsza z mieszkanek tego miasta** Ewa Butrymowiczowa. Zmarła liczyła 117 lat. Posiadała prawie wszystkie zęby i nie używała okularów.

— **Straszna rzeczywistość.** W r. 1933 zanotowano na terenie całej Polski 4.655 zamachów samobójczych z czego 1.315 dokonano w Warszawie.

— **Akademickie Koło Misyjne** w Warszawie mianowało członkiem honorowym wybitnego badacza zagadnień misyjnych, ks. dr. Kazimierza Kowalskiego z Gniezna.

— **W pobliżu miasteczka saskiego Liebenwerda** pożar zniszczył przeszło 1000 mórg lasu sosnowego.

— **Wskutek powodzi,** jaka nawiedziła północny Afganistan, zginęło 90 osób i około tysiąca sztuk bydła.

Biali zdobywcy — przekleństwem Afryki

Cywilizowani przybysze przynieśli czarnej dziczy alkohol, gruźlicę, prostytucję.

Znany podróżnik Józef Gizycki, z polecenia rządu francuskiego filmujący kolonje tego państwa w Gwinei i Senegalu w Afryce Zachodniej, daje w swej nowej książce **„Biali i czarni"** przeżycia z pięcioletniego pobytu w egzotycznym kraju. Książka ta stanowi **surowy akt oskarżenia przeciw całemu dotychczasowemu systemowi kolonjalnemu,** opartemu na niewoli i wyzysku tubylczej ludności, zdanej na pastwę spekulantów, wyzyskiwaczy lub w najlepszym razie kompletnych niedołęgów.

Dokument bolesny i hańbiący, a o autentyczności przytoczonych w książce faktów wątpić nie można.

Widać z nich, że **nie zamknęła się jeszcze księga ucisku, wyzysku i zbrodni,** jakie od wieków towarzyszą procesowi „cywilizacyjnemu" wśród ras kolorowych, nad któremi „biali" rozciągnęli swą „opiekę".

Na czarnym lądzie afrykańskim panuje jeszcze duch tego zdobywcy, który dał sobie prawo władania miljonowemi rzeszami tubylców i rządzenia nimi, jak bydłem. Nie ustały tu starodawne metody, nie zanikła żadna z form niewoli.

Na tych terenach panoszy się nadal rozleniwiony sadysta, **łupi ludność cywilizowany bandyta,** prowadzi swoje krwawe dzieło wyniosły „administrator". Prawdziwa szajka zbójów, których nikczemność przeważa szale kolonjalnego zła i dobra. Zamiary i uczynki dobre giną tu, jak kropla szlachetności w oceanie zbrodni.

Francuzi zwykli chwalić się swem wielkiem dziełem cywilizacyjno-kolonizatorskiem, tymczasem **kulisy jego składają się na jeden wielki koszmar.** Szczególnie **fatalnie wyglądają rzekome dobrodziejstwa,** spływające na czarne ludy wraz z nauką chrześcijaństwa; wśród misjonarzy są ludzie często niepospolici, oddani szczerze swej chęci pomocy tubylcom; ale bywają również tacy, którzy stają się **awangardą wyzyskiwaczy chciwych, bez żadnych skrupułów,** uważających murzynów za bydło robocze, znęcających się nad nimi w ohydny sposób.

Minęły czasy, kiedy bezinteresowny misjonarz, narażający się na liczne niebezpieczeństwa i nadludzkie trudy, zdobywał w kolonjach ogromny szacunek. W niektórych kolonjach misje, wychowujące w swych internatach murzyńskie dziewczynki, mają niemiły i niepolityczny zwyczaj żądania za nie **okupu od pragnących je pojąć za żony tubylców.**

W rezultacie przyjęło się powiedzenie, że **„misjonarze handlują dziewczętami".** Jest to niezłe źródło dochodu, gdy się zważy, że taka mała chrześcijanka, obwieszona medalikami i szkaplerzami, które murzyni uważają za potężne „gri-gri" białych, ma większą cenę w ich oczach".

O ile Europejczycy unikają starannie zatrudniania murzynów-chrześcijan, o tyle popyt na znające język francuski i trochę ogładzone misyjne wychowanki jest wśród nich bardzo wielki, tak, że naprzykład **cały prawie element prostytucyjny Gabonu rekrutuje się z pośród tych chrześcijańskich dziewczyn.**

„Zbyt często misjonarze są raczej ekonomicznymi i politycznymi agentami danego kraju, niż propagatorami chrześcijańskiej moralności. A gdy następuje reakcja przeciw ich działalności, represje zwala się na fanatyzm i nietolerancję religijną".

Za misjonarzami idą w ślad **urzędnicy francuscy, dążący do wyciągnięcia jak największych dochodów choćby ze szpiku kości murzynów,** myśląc jedynie o swej emeryturze. W odróżnieniu od urzędnika angielskiego, urzędnik francuski **szybko dziczeje moralnie,** staje się podatny chorobom i zwyrodnieniu, z czego pijaństwo jest jeszcze nałogiem najniewinniejszym.

„Cywilizatorzy" **znęcają się, zwłaszcza nad młodzieżą i chłopcami poczynając od 5-ciu lat!**

Oto okrucieństwa białych bezkarnie rządzących komendantów:

Wybijanie zębów, zemsty za odpieranie najazdu białych przez wolne pustynne plemiona które się dziesiątkuje, rozbija ich lepianki z gliny, **pali lub zakłuwa kobiety i dzieci, niszczy całe wspaniałe plemiona.**

Wszystko to przejmuje zgrozą i obrzydzeniem. Widzi się, iż tam w dalekich kolonjach **biała rasa jest jakiemś strasznem przekleństwem synonimem katostwa, a nie cywilizacji.**

Piękne plemię Afryki, krumeni, wspaniali mieszkańcy senegalskich wybrzeży, są na wymarciu. Rasa markiska (mieszkańcy wysp Markizów), która sto lat temu liczyła kilkanaście tysięcy ludzi, dziś jest zdziesiątkowana. Lud piękny, szlachetny, wesoły i zdrowy, przesiąknięty uczuciem artystycznem, żyjący spokojnie wśród kwiatów, śpiewu i fal morskich — dziś przeżarty jest przez **alkohol, syfilis, suchoty, trąd;** z chorób tych wynika bezpłodność kobiet — oto co im dali biali cywilizowani przybysze.

Murzyni nie mają potrzeb, nie mają nałogów, należy więc im potrzeby i nałogi stworzyć.

„Za pracę ciężką i ryzykowną, płacono kurmenom bultelkami **podłego dzinu.** Chodziło o stworzenie potrzeby, **zrobienie z murzyna niewolnika nałogu.** Krumen musiał pracować, aby móc zaspokoić skręcające mu trzewia pożądanie „tubabudlo" — napoju białych".

To też całemi latami uczono murzynów „cenić" alkohol. — Zaszczepiono nałóg całej ludności. Kalkulacja była prosta i niezawodna. Jeden z wyższych urzędników kolonjalnych mówił szczerze do p. Giżyckiego:

— Naszym obowiązkiem jest **ułatwić murzynom zaspokojenie ich nałogów.** W tym celu winniśmy nastawać na punktualne płacenie zarobków tubylczym robotnikom, aby te **pieniądze w kilka dni później leżały już w kasach białych handlarzy.**

Oprócz pewnych zabiegów sanitarnych i nauki rzemiosł, nic korzystnego murzynom nie daje **biała okupacja, wysysająca natomiast miljardy z czarnego lądu.** O kolei, ostatnio przeprowadzonej mówią, że **co podkład — to trup murzyna.**

Dla kompletu — bezkarne **zaspokajanie zboczeń seksualnych, których ofiarą padają chłopcy murzyńscy.**

P. Giżycki pisze o okropnej dewastacji, jakiej uległo społeczeństwo murzyńskie w czasie wojny wszechświatowej. Każdy stary senegalski żołnierz wie, jak to murzyńskich ochotników pędzono skutych po kilku łańcuchami za szyje. Zginęło ich setki tysięcy. A podczas urlopów czyhały na czarnych „obrońców cywilizacji" **syfilityczne hetery z prowincjonalnych lupanarów".**

Wśród wyniszczonych i zdemoralizowanych murzynów zaczął się budzić ferment protestu i buntu. A na to znów — taki sposób „uproszczony": Pod koniec wojny gospodarowano umyślnie **dość nieoszczędnie czarnem mięsem armatniem,** by mniej repatrjować tych afrykańskich „bohaterów", mogących stanowić gdzieś w lasach Wybrzeży Kości Słoniowej czy na stepach Sudanu bardzo niemiły element rozkładowy".

Z poddanych republiki francuskiej tylko Senegalczycy otrzymali pełne prawa wyborcze, reszta, wielkie miljony, są drugorzędnymi obywatelami Francji, za której interesy ginęli ci synowie słońca, jak muchy. Kolorowe pułki z podzwrotnikowych żarów na wilgotnych i zimnych polach Flandrji, w okopach zlewanych deszczem, w huraganowym ogniu, który murzynów wprawiał w szał strachu, niewiele przyniosły korzyści ich białym dowódcom, a są **jedną z najohydniejszych kart panowania białej rasy nad czarną.**

Do czyszczenia naczyń kuchennych jedynie VIM
12.32

Wyrok na Ukraińców,

którzy zamierzali zabić kuratora szkolnego.

Ogłoszony został wyrok w procesie członków O. U. N., oskarżonych o usiłowany zamach na kuratora okręgu szkolnego we Lwowie Gadomskiego.

Główny oskarżony, Seweryn Mada skazany został za usiłowanie zabójstwa kuratora Gadomskiego na łączną karę **12 lat więzienia.** Zaznaczyć należy, że Mada odsiaduje karę **dożywotniego ciężkiego więzienia** za usiłowanie zabójstwa wywiadowcy Tendaja.

Drugi oskarżony **Aleksander Łucki** skazany został na **6 lat więzienia** i utratę praw obywatelskich na 10 lat.

Juljan Iwanczuk skazany został za podżeganie do zabójstwa i przygotowywanie materjałów wybuchowych na **15 lat więzienia.**

Wasyl Medwid za przechowywanie materjałów wybuchowych na 5 lat więzienia.

Ostatni oskarżony **Wasyl Fedynski** za kolportaż nielegalnej literatury ukraińskiej na 2 lata więzienia.

Z miłości do żony

kradł pisma w kawiarniach.

Rzadki wypadek rozpatrywał sąd w Budapeszcie. Właściciel pewnej kawiarni tamtejszej od szeregu tygodni martwił się ogromnie. Codziennie ginęły mu pisma ilustrowane. Z różnych pięknych wydawnictw, najczęściej z żurnali mód, **wydzierał jakiś nieznany sprawca wszystkie barwne ilustracje.** Chociaż sam właściciel kawiarni przy pomocy wszystkich kelnerów, śledził jak najbaczniej gości, nie udało się wykryć amatora obrazków. **Wielu stałych gości użalało się na to, że nietylko ilustracje wydzierane są z pism,** ale także najciekawsze artykuły. Po pewnym czasie zaczęli się oni przenosić do innych kawiarń.

Aż wreszcie pewnego dnia zauważył jeden z kelnerów, że stały gość, niejaki **Badruk, pozornie z zajęciem czyta gazetę, a równocześnie składa przy pomocy jednej ręki inną gazetę i wsuwa ją nieznacznie do kieszeni.** Po chwili ów gość wyszedł do garderoby i po pewnym czasie powrócił. W dziesięć minut powtórzyła się ta sama historja. Kelner wezwał gospodarza i ze zdziwieniem obaj stwierdzili, że Badruk **mniej więcej co dziesięć minut wstaje od swego stolika i znika na chwilę.** Siadywał zaś zwykle w kawiarni po kilka godzin dziennie. Zatrzymano go w jego wędrówkach. Nastąpiło bardzo ostre starcie, które zakończyło się wezwaniem policji.

W sądzie stwierdzono, że Badruk był już raz karany za okradanie kawiarń z pism. W mieszkaniu jego **znaleziono 17 kilogramów wycinków z pism, przeważnie ilustracyj mód kobiecych.** Winowajca tłumaczył się przed sądem, że robił to **z miłości dla żony, której to wszystko przynosił.** Właściciel kawiarni prosił sąd o odszkodowanie przyczem obliczał, że w ciągu jednego miesiąca stracił przez Badruka 49-ciu stałych gości, którzy przychodzili na czytanie pism wraz z rodzinami i dawali mu dziennie od 170 do 200 pengö zarobku. Do tej prośby sąd się przychylił.

zawsze KONIAKI WINKELHAUSENA wszędzie
11790

Miłość wszystko przezwycięża!

Historję porucznika Ulmo znają nasi czytelnicy: przed 16 laty zesłany został przez władze francuskie na Wyspę Djabelską za zdradę stanu. Miał tam przebywać do końca życia. Tymczasem w r. 1922 zainteresowała się gorąco losem skazańca pielęgniarka panna Poirier. Nawiązała z nim korespondencję listową, wskutek której w obojgu obudziło się par distance silne uczucie miłości, i dzięki usilnym zabiegom p. Poirier udało się jej obecnie uzyskać ułaskawienie skazanego, który właśnie przybył do Paryża. Na rycinie widzimy go w towarzystwie jego narzeczonej.

Nurkowie na dnie morza.

W zatopionym okręcie „Egipt" znaleziono skrzynię ze złotem.

Od miesiąca zgórą mozolą się włoscy marynarze z załogi „Artiglia" nad wydobywaniem zatopionych skarbów. Jak wiadomo, Kompanja Ubezpieczeniowa Lloyd'a, w porozumieniu z kilku prywatnemi businessmen'ami, przystąpiła niedawno do wydobycia skrzyń ze złotem, znajdujących się w zatopionym okręcie „Egipt".

Wysłannik „Paris Soir" tak opisuje osobliwe misterjum, rozgrywające się **w głębinach morskich.**

Obudzono mnie wczesnym rankiem. Za drzwiami rozległ się wesoły głos: Wstawajcie signor! Zaczynamy. Soldini pójdzie na dno.

NA DNO.

Na pokładzie Soldini sposobił się do wyprawy. Przyczepiał właśnie do kurtki **blaszankę, zakończoną czarną rurką, którą się wkłada w usta.** Jest to uproszczony aparat, dostarczający nurkowi tlenu.

Dowódca ekipy nurków, Rafael, otwiera drzwiczki. Widzę dwa potwory, spoczywające na podłodze kabiny. Jeden z nich przypomina przedhistorycznego smoka, o łbie potwornego węża, drugi jest, jakby żywcem wyjęty z powieści Wellsa. Ten wellsowski aparat budzi dreszcz grozy. Jest to, jakby **ciężka zbroja, hermetycznie pozamykana, z olbrzymim łbem, opatrzonym szklanemi oczami i zakończonym krótkiemi łapami.** Soldini wlazł do środka i zaczął wymachiwać stalowemi, pokracznemi rękami, które zaopatrzone są w szczypce. W pewnej chwili łapa zbliżyła się do mej twarzy, a jeden z marynarzy zawołał: — Zróbcie shake hand, panowie. — Inny marynarz przylgnął do metalowego kadłuba i ryknął:

— Powodzenia, kolego! A przynieś forsy.

Za żółtawem szkiełkiem łysnął uśmiech. Niebawem zazgrzytał lewar, stuknęły żelazne wiązania i nurek, **uniesiony przez potężny kabel, zawisł w powietrzu, a następnie zaczął się zapadać w ruchomą toń.** Po chwili zniknął nam z oczu: Nurek zapadł się w mroki oceanicznej otchłani.

Na tarczy poruszała się strzałka.

— Przecież to musi być okropne wrażenie — powiadam wodzowi nurków — **znaleźć się nagle na dnie morza, bez możności wydobycia się natychmiast na powierzchnię.**

Rafael wskazał bez słów na człowieka w hełmie telefonisty.

NUREK Z TELEFONEM.

— Nie jesteśmy odcięci od świata. Soldini ma w swoim mundurze aparat telefoniczny i telefoniczny hełm na głowie. I on, i telefonista tutaj na górze mają na szyi mikrofonik. Głosy słychać wyraźnie — drganie krtani pomaga w przenoszeniu głosów. W ten sposób mamy stały kontakt z kolegą, przebywającym na dnie morza. Zresztą to przecież my wykonujemy cięższe prace, nurek ogranicza się do wydawania instrukcyj. Sam jest skrępowany i może wykonywać tylko powolne ruchy. Jesteśmy wykonawcami jego rozkazów, on naszym mózgiem .

— Czy można coś zobaczyć na dnie głębokości?

— Prawie nic. Gdy jest pogoda i morze jest spokojne, postrzegamy coś nie coś, ale w postaci niewyraźnych ciemnych plam. Kieruje nami głównie intuicja. A ponieważ każdy z nas, już nieraz spuszczał się na dno i spacerował po zatopionym okręcie, więc się **przyzwyczailiśmy do pewnych „widoków"** i rozpoznajemy kształty nawet pomimo ciemności, jakie tam panują. Pan mówi, że pobyt w wodzie musi być na dłuższą metę denerwujący — otóż na szczęście, gdy jesteśmy na dnie morza, **jesteśmy tak zajęci pracą, że zapominamy że nad nami piętrzą się olbrzymie masy wodne.** Przebywamy w mrokach sześć do ośmiu godzin, czasami cały dzień — bez powracania na górę.

— A jak jest z oddychaniem?

— Blaszanka umocowana rzemykami do piersi zawiera preparat, który wchłania kwas węglowy wydzielany przez nurka, a zastępuje go tlenem. Pozatem nurek ma przy sobie kilka baniek z tlenem — na wszelki wypadek.

Tegoż dnia dokonano ryzykownego doświadczenia.

Soldini dał znać telefonicznie, że **odnalazł kabinę, w której znajduje się legendarna już skrzynia ze złotem.** Otworzono ją w roku zeszłym podczas pierwszej wyprawy, ale w zimie gwałtowne prądy i przypływy naniosły tam masę piasku i kawałków blachy, z zatopionego okrętu. Trzeba więc było użyć gwałtownego środka...

BOMBA NA DNIE MORZA.

Z wielkiemi ostrożnościami spuszczono bombę na dno, zaś po chwili na powierzchni wyłoniła się okropna głowa nurka.

Nagle straszliwy huk wstrząsnął kadłubem „Artiglia". Stado mew kołujące nad masztami rozproszyło się z wrzaskiem. **Na dnie morza nastąpił któryś tam zrzędu „kataklizm". Część „Egiptu" wyleciała w powietrze.**

W tejże chwili radjotelegrafista Franceschi wskoczył do łodzi motorowej, zbrojny w harpunek i sieć. A w pięć minut później powierzchnia wody zaśniła od martwych ryb. **Dynamit wywołał spustoszenie w rybiem społeczeństwie.** Na przestrzeni pięciuset metrów widać było hekatombę większych i mniejszych ryb, a radjotelegrafista zbierał je wielką siecią i wciągał na łódź.

ZŁOTO NA POKŁADZIE.

Teraz zaczęła się na pokładzie najważniejsza ceremonja — zanurzono w wodę **metalowy aparat, do wyciągania „łupów".** Na pokład wyszedł tym razem kapitan Beck, Anglik, przedstawiciel kompanji Lloyda, który przez cały czas wyprawy nie raczył się pokazać, ale przebywał w kabinie zagłębiony w lekturę sensacyjnych powieści.

— Zakładam się o dziesięć szylingów, że nie będzie złota — rzekł sucho.

I przegrał.

Bo w jakiś czas później z głębi morza **powrócił chytry lewar, zakończony chwytliwą metalową dłonią i wysypał na pokład garść złotych monet i dużo czarnego błota.** Za każdym nawrotem powtarzało się to samo. Na pokładzie w czarnym cuchnącym mule złociły się angielskie szterlingi. Przebywając tyle lat w wodzie nie straciły zgoła połysku. Sztaby czystego złota spoczęły obok monet z profilami królowej Wiktorji i króla Edwarda.

Wyprawa się opłaciła.

Zył z nożem w głowie przez 15 lat.

Obywatel Nowego Jorku, James Sherry nie wiedział o tem, że **od lat piętnastu tkwi w jego głowie kawałek noża.**

Ostatnio, bawiąc na wywczasach w okolicy Nowego Jorku odczuł pan Sherry **gwałtowny ból głowy, uległ przytem częściowemu paraliżowi jednej nogi.** Wezwał tedy doktora, który stwierdził u pana Sherry niepokojące zmiany w oku i doszedł do wniosku, że spowodowane one są **wrzodem, rozwijającym się w mózgu.** Poddał chorego obserwacji i dokonał **prześwietlenia głowy.** Jakież było jego zdziwienie, gdy na kliszy dostrzegł ciemną plamę, przypominającą kształtem ostrze scyzoryka. Gdy się dokładnie przyjrzano powierzchni głowy chorego, znaleziono pod włosami maleńką bliznę, świadcząc o tem, że pan Sherry **przed laty był zraniony w głowę.** Blizna znajdowała się w tem samem miejscu, w którem pod czaszką tkwiło obce ciało.

Najdziwniejsze było to, że pan Sherry nie mógł sobie przypomnieć, aby kiedykolwiek był ugodzony w głowę nożem, natomiast podczas wojny na francskim froncie **zasypały go odłamki szrapnela, powodując ciężką kontuzję.** Zresztą owe odłamki posypały się na jego plecy, raniąc go dotkliwie w ramię, barki i łokieć. Leżał potem kilka godzin pogrążony w głębokim omdleniu, a odzyskał przytomność dopiero w szpitalu.

Cóż się okazało — pod koniec wojny materjał wojenny, jakim posługiwali się Niemcy, był w złym gatunku. Szrapnele bywały napełniane najrozmaitszemi odpadkami metalowych części i tem się tłumaczy obecność ostrza od scyzoryka w szrapnelu, który rozerwał się nad panem Sherry. Wskutek eksplozji ostrze rozgrzało się do czerwoności, a przeniknąwszy do czaszki żołnierza dokonało kauteryzacji ranki, która stała się niewidoczna. Po piętnastu latach obce ciało, mieszkające w mózgu amerykańskiego obywatela, przypomniało o swem istnieniu. Obecnie dokonano operacji wyjęcia ostrza z głowy pana Sherry, który stał się odrazu — fenomenem.

Rekordowy lot balonem „Poznań"

Dzielni lotnicy toruńscy 30 godzin utrzymali się w powietrzu.

Jak już donosiliśmy w „Dzienniku Bydgoskim", dwaj piloci z I baonu balonowego w Toruniu kpt. Antoni Janusz i por. Ignacy Waszczak wystartowali na balonie kulistym i wolnym „Poznań" do lotu ćwiczebnego z toruńskiego lotniska. Balon poszybował w kierunku południo-wo-wschodnim.

Jak się dowiadujemy, dzielni baloniarze toruńscy po 30-godzinnym locie, wylądowali szczęśliwie w pobliżu stacji kolejowej Kiwerce na Wołyniu, bijąc tem samem rekord na balonie wolnym.

Obaj piloci stanowią reprezentacyjną załogę polskich wojsk balonowych i w czasie tegorocznych międzynarodowych zawodów o puhar Gordon-Benetta będą reprezentować barwy narodowe naszego państwa. Rekord ten prawdopodobnie nie będzie uznany przez międzynarodówkę lotniczą, gdyż piloci toruńscy nie zgłosili przed startem chęci pobicia rekordu światowego traktując swój lot jako zwykły trening przed zawodami międzynarodowemi.

W roku ubiegłym — jak wiadomo — zdobyli puhar i pierwszą nagrodę w międzynarodowych zawodach kpt. Hynek i kpt. Burzyński. Tym razem Polskę reprezentować będą kpt. Janusz i por. Waszczak i nie ulega wątpliwości, że barw polskich zwycięsko obronią, zatrzymując dla Polski puhar — nagrodę Gordon-Benetta.

Ze zjazdu naczelników

ochotniczych straży pożarnych w Podgórzu.

Starożytny Podgórz, którego historja kryje się w zamierzchłych czasach, położony na drugiej stronie Wisły naprzeciwko m. Torunia, gościł w swych murach naczelników ochotniczych straży pożarnych powiatu toruńskiego. Reprezentowanych było 46 miejscowości.

Po zdaniu raportu, na sali p. Rzepkiewicza rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem inspektora woj. p. Roszczyka. Nasamprzód złożyli życzenia: wiceburmistrz p. Szpica im. m. Podgórza i p. Wierzchowski im. podgórskiej straży pożarnej, poczem insp. woj. p. Roszczyk wygłosił referat na temat: „Statuty związków i straży oraz ustawy przeciwpożarowe i organizacja pracy w strażach", prezes powiatowy p. Rutkowski „Działalność członków zarządu w poszczególnych strażach", asp. p. Górski omówił regulamin zjazdów i zawodów strażackich, a sekr. p. Łęgowski o pracach specjalnych w strażach ochotniczych.

Po przerwie obiadowej udano się do remizy, gdzie odbyła się wspólna fotografja, poczem ćwiczenia grupy 4 pod kierownictwem insp. woj. p. Roszczyka. W końcu powrócono do lokalu obrad, gdzie omówiono szereg spraw bieżących.

Należy dodać, że dzięki energicznej pracy prezesa powiatowego p. Rutkowskiego ochotnicze straże pożarne w pow. toruńskim są dobrze zorganizowane i stoją na wysokości zadania. Tak samo dobrze postawiona jest straż pożarna w Podgórzu, którą kieruje naczelnik p. Noga.

Dyplomy i wybór zarządu

Zw. Weteranów Powstań Narodowych w Tucholi.

Z Inauguracyjnego nadzwyczajn. walnego zebrania Związku.

Inauguracyjne nadzwyczajne walne zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19 koło w Tucholi odbyło się na małej salce hotelu du Nord, które zagaił delegat powiatowy p. Wincenty Nowak z Tucholi hasłem „Wolność", witając serdecznie prezesa okręgu pomorskiego p. Odrowskiego z Chełmna oraz przybyłych członków i gości.

Następnie delegat udzielił głosu prezesowi okręgowemu p. Odrowskiemu, który przystąpił do wręczenia dyplomów nowo zakwalifikowanym członkom na weteranów. Kolejno wręczał uroczyście dyplomy następującym pp.: Popławskiemu Pawłowi, Ligmie Antoniemu, Klunderowi Franciszkowi, Liberze Aleksandrowi, Dobbkowi Bolesławowi, Frąckowi Stanisławowi, Świerczyńskiemu Janowi, Prochowskiemu Feliksowi, Nakielskiemu Wiktorowi, Ligmie Tomaszowi, Klunderowi Pawłowi, Kotowskiemu Konstantemu, Szczotowi Franciszkowi, Sommerowi Leonowi, Marciniakowi Stanisławowi i Pakułowi Janowi. Pozatem prezes okręgu pomorskiego p. Odrowski przystąpił bezpośrednio według przepisanego programu zarządu głównego Związku do wyboru nowego zarządu tutejszego koła.

Do nowo wybranego zarządu jednogłośnie wybrano: na prezesa p. Popławskiego Pawła, oraz 5 członków zarządu w osobach pp.: Thiela Bronisława, Dobbka Bolesława, Ligmę Antoniego, Liberę Aleksandra i Klundera Franciszka.

Po ukonstytuowaniu się nowego zarządu zebranie solwował nowo wybrany prezes p. Popławski hasłem „Wolność".

Zaznaczyć należy, że Pomorska Komisja Weryfikacyjna urzędować będzie jedynie jeszcze do 31 grudnia br. włącznie, a zatem uprasza zarząd wszystkich uprawnionych polskich powstańców kombatantów zamieszkujących na terenie powiatu tucholskiego, biorących udział w walkach i ekscesach konspiracyjnych o Niepodległość Polski od roku 1914-1919, do zgłoszenia się do zarządu tutejszego koła, a dla sprężystego załatwienia i ułatwienia swoich spraw w tym względzie do członka zarządu p. Ligmy Antoniego w Tucholi ul. Starofarna 6, gdzie bliższe informacje zostaną każdemu z osobna udzielane.

Smacznego!...

Wspaniała uczta władców Wschodu. — Obiad literatów angielskich.

Gastronomja jest sztuką, która nigdy nie umiera, ale zmienia się w zależności od czasu i miejsca. Wschód był słynny ze swego zamiłowania do smacznego jedzenia. Nie utracił też swego zamiłowania, sądząc z menu obiadu, który spożyli **szach porski i dyktator Turcji Kemal-Pasza,** w czasie ostatniego spotkania.

Menu brzmiało. Przeźroczysta zupa z kurcząt, przyczem każdy talerz zupy był wywarem z 6 kurcząt. Jesiotr kaspijski z maleńkiemi przysmażanemi ogórkami, przyprawiony liśćmi winorośli i fistaszkami w perskim winnym sosie. Młodziutki pieczony baranek z ryżem, z migdałami, grzybami i korzeniami. Gelee z listków różanych w winie z Szirach. Podawano również **starą wódkę z czasów Napoleona.**

Obiad ten podano w posiadłości wiejskiej Kemala-Paszy, gdzie mieszkał otoczony prawdziwie wschodnim przepychem. W jadalni leżał wspaniały jedwabny dywan, największy tego rodzaju w świecie.

O wiele mniej wspaniały był coroczny obiad literatów angielskich, który odbył się w tych dniach **w Edynburgu.** Większość obecnych na tym obiedzie zachowywała djetę zgodnie z przepisami „racjonalnego odżywiania się", **przeżuwając każdy kąsek 66 razy zajadając jarskie potrawy, wśród których najbardziej podstawowy pod względem odżywczym były kotlety z orzechów.**

Cóżby powiedział nieboszczyk Wiktor Hugo, gdyby wpadł na bankiet swych angielskich kolegów?! Najskromniejszy obiad tego wielkiego powieściopisarza francuskiego składał się z omletu, kotletów, bobu, pieczystego, sera i kawy z mlekiem. A obciążywszy swój żołądek w ten sposób, pisał napewno nie gorzej od współczesnych pisarzy-jaroszów, a wedle zdania niektórych nawet lepiej.

Tczew.

Srebrne gody małżeńskie. Emeryt kolejowy Jan Schmidt z małżonką swą Martą Paluchowską obchodzili w sobotę dnia 7. bm. srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Zacnym jubilatom na tej drodze życzymy „Ad multos annos".

Zamiast wieńców na trumnę śp. drowej Wiekowej z Tczewa ofiarowali pp.: dr. Stutyńscy 20 zł dla Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na ubranka dla biednych dzieci do pierwszej komunji św.; dr. med. Meger 20 zł na dzwony kościoła farnego. Szlachetny ten czyn cenionych lekarzy niech będzie drogowskazem dla szerszego społeczeństwa.

Pożar domu. W zagrodzie rolnika Franciszka Nierzwickiego w Lubichowie pod Starogardem wybuchł pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny wartości około 2200 zł. Przyczyną pożaru była podobno wadliwa konstrukcja przewodu kominowego.

Wynik wielkiego konkursu śpiewaczego okręgu IV. tczewsko-starogardzkiego.

Tczew. W ub. niedzielę z okazji 60-letniej rocznicy założenia Tow. śpiewu św. Cecylji w Pelplinie odbył się wielki konkurs kół śpiewaczych okręgu IV tczewsko-starogardzkiego zrzeszonego w Pomorskim Związku Kół Śpiewaczych.

W konkursie śpiewaczym uczestniczyło razem 11 chórów tego okręgu w tem był również chór męski „Moniuszko" z Gdańska. Wynik konkursu jest następujący: na 105 punktów możliwych chór męski „Moniuszko" Gdańsk (jako nienależący do tego okręgu) uzyskał 91 punktów (za wykonanie pieśni Koniora „Burza"), „Cecylja" Pelplin 88 pkt., „Lutnia" Starogard 86 pkt., „Lutnia" Zblewo 86 pkt., „Echo" Tczew 73 pkt., „Lutnia" Skarszewy 60 pkt., „Halka" Tczew 58 pkt., „Cecylja" Zblewo 58 pkt., „Moniuszko" Starogard 57 pkt., oraz „Lira" Kocborowo 43 pkt.

Odpowiedzi redakcji

„Dolarówka na raty". Szkoda, że pan mimo licznych naszych przestróg zrobił ten „interes". Przy wspomnianym systemie sprzedaży dolarówkę kupuje się strasznie drogo, przyczem nie ma się absolutnie pewności, czy ją się dostanie. Wymienionego zakładu nie znamy, więc o nim nic powiedzieć nie możemy. Pozdrawiamy.

J. Ł. Na podstawie ustawy z marca ub. roku spłatę hipotek odroczono do 1. X. 1934 r. Dłużnik winien płacić nie 5 lecz 6 procent. Ustawa ta rozjemstwa nie przewiduje.

A. M. Wnieść o subhastę do Sądu Grodzkiego w Nowem. Złośliwych dłużników, popisujących się złą wolą, ustawa nie chroni. Za dług hipoteczny odpowiada zawsze właściciel nieruchomości, zapisany w księdze gruntowej.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 9 lipca 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Weroniki p., Zenona.
Jutro: 7 Braci Męczenników.
Wschód słońca o godzinie 3.47.
Zachód słońca o godzinie 20.22.

Stan pogody

Naogół pochmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia. Zanikające deszcze na wschodzie kraju. Lekkie ocieplenie. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

Termometr wskazywał dziś rano

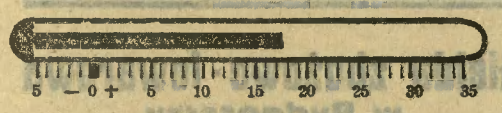

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. — Obecnie w Muzeum wystawa religijna Grupy Artystów Wielkopolskich „Plastyka".

DYŻURY NOCNE APTEK od 9—15 lipca 1934 r.

1) Apteka Centralna.
2) Apteka pod Lwem na Okolu.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54, **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Pokłosie niedzielne.

Można tak, a można i inaczej.

To znaczy, że na spędzenie niedzieli niema mimo wszystko recepty. Bo ileż to względów zasadniczych i ubocznych wpływa decydująco na plan niedzielnej ekspansji jakoteż na jego wykonanie. Czasami zresztą plan i jego wykonanie mają tyle z sobą wspólnego co Hitler z praworządnością. To znaczy nic. Człowiek strzela.., pomysłami, a Pan Bóg kule nosi. Najlepiej jeszcze na tem wychodzą ci, którzy umieją się obracać w jednej krainie dostępnej dla nas bez paszportów zagranicznych, t. j. w krainie fantazji. Tym niewiele potrzeba do szczęścia. Sam zamiar wystarczy.

Ale nam to nie wystarcza. My musimy się liczyć z tem co przynosi rzeczywistość. A ta rzeczywistość ma ostatnio repertuar minimalnie urozmaicony. Przynosi stale kiepską pogodę i brak pieniędzy. Przeważnie nic więcej.

I co z taką zrobić?

Ano nic. Głową muru nie przebije. Nawet muru pruskiego, na który zresztą szkoda głowy.

Chodzi się więc po mieście i wzdycha. A głęboko westchnąwszy, lokuje się człowiek w kawiarni. I zamawia lody, żeby sobie choć w ten sposób uprzytomnić, że jest lato. A, pozatem się martwi, że przy sąsiednich stolikach brakuje tych, co według tradycji i dobrego obyczaju powinni tam siedzieć. Ale są usprawiedliwieni: wakacje, urlopy.

Otóż właśnie: urlopy. Jak to urządzić w dobie kryzysu, który się znudził.

Każdy się stara, jak umie. Ojcowie rodzin rozwiązują kwadratury koła. Dobrze jest czasami w celach dokształceniowych posłuchać z boku, co inni mówią. A więc posłuchajmy:

— Czego pan wesoły?

— No, jakżesz? Wakacje przecie.

— Wakacje. Mnie właśnie przez wakacje głowa od kłopotów pęka. Jak to wszystko urządzić bez pieniędzy.

— Ee, widzę, że pan jest niezaradny. Pan się nie orjentuje w ostatnich zdobyczach społecznych.

— Nic nie rozumiem.

— Wie pan, co to jest reforma rolna?

— Panie! Ja sobie wypraszam robienie ze mnie warjata. Co to ma do rzeczy?

— Spokojnie, kochany panie! Właśnie, że ma. Ja przez reformę rolną doszedłem do genjalnego rozwiązania. Tylko, że mi nie parcelowali ziemię, a ja poprostu rozparcelowałem rodzinę.

— Jak to pan zrobił?

— Rozumie pan przecież, że przy swoich dochodach nie mogłem marzyć, aby zorganizować jakieś letnisko dla całej rodziny.

— No, myślę...

— I przeprowadziłem parcelację, jakiejby się sam minister Poniatowski nie powstydził. Żonę posłałem na kurs Ligi Morskiej i Kolonjalnej nad morze, syna na obóz harcerski, córkę na obóz przysposobienia wojskowego. I teraz jestem wesoły i lekki jak ptaszek bez śniadania.

— Wie pan, że to doskonały pomysł. A pan co ma zamiar zrobić ze swoim urlopem?

— Ja? Myślę dla uzupełnienia obrazu spędzić czas w obozie izolacyjnym. Żeby mnie tylko tam chcieli.

*

Powiedzieliśmy na wstępie: można tak. Ale można i inaczej! **(hak).**

Nad krajami Europy fala ciepła.

W Polsce chłód i dżdża.

Większość krajów Europy, stojących pod wpływem rozległego wyżu barometrycznego, **ma od szeregu dni piękną, słoneczną i bardzo ciepłą pogodę.** Ranne temperatury wynoszą tam 20—22 stopni, a dniem dochodzą do **30 stopni. Z Ameryki** donoszą o wielkich **upałach,** ze stanu Michigan zaś o gwałtownych burzach.

W **Polsce** jedynie **pierwsze dni** lipca były **ciepłe i dość pogodne.**

Zapowiedziany w „Dzienniku Bydgoskim" na połowę pierwszej dekady **wzrost zachmurzenia** z deszczami nastąpił w zachodnich dzielnicach Polski już z dniem 3 lipca i ten stan pogody z drobnemi przerwami trwa dotąd. Oczekiwana fala słonecznego ciepła, rozlewającego się prawie nad całą środkową i południową Europą jeszcze nie dotarła do Polski. Wprawdzie PIM donosi, że w górnych warstwach już napływa **ciepłe powietrze z nad okolic Morza Śródziemnego. Północne wiatr** atoli nadal transportują nad Polskę i część Rosji chłodne powietrze polarno-morskie, co razem powoduje aurę pochmurną z miejscowym deszczem i gradem.

Ostatnio zaznaczyła się lekka poprawa. Popołudnie wczorajszej niedzieli przyniosło rozpogodzenie i ocieplenie. Barometr niestety nadal nisko stoi. Jak nas zresztą astro-meteorolog p. Prengel informuje, większość obszaru Polski jeszcze w najbliższych dniach będzie **terenem walki jednocześnie napływających prądów chłodnych i ciepłych, co spowoduje zmienne zachmurzenie z rozpogodzeniami i przelotny deszcz lub burze, przy aurze parnej oraz wahającej się temperaturze.** Ostatecznie zwycięży powietrze ciepłe i również u nas zawita piękna i ciepła pogoda.

Harcerze bydgoscy na Wileńszczyźnie.

W Grodnie. — Wśród ruin Giedymina. — U stóp Ostrej Bramy. — Marsz nad granicą litewską.

Harcerze piszą nam: Zwyczajem dorocznym harcerze I Bydgoskiej Drużyny Harcerskiej wyruszyli z obozem wędrownym na północno-wschodnie krańce Rzeczypospolitej. Zatrzymali się w stolicy, oglądając piękne sale zamku królewskiego, kościoły warszawskie, Stare i Nowe Miasto.

W dalszej drodze zwiedzali miasto, w którem żyła i umarła Eliza Orzeszkowa — Grodno. Z końcowej stacji Landwarowa wyruszyli **pieszo do Nowych Trok,** by podziwiać piękno jezior i malownicze na nich rozłożonych wysepek z ruinami zamku Giedymina. Tego samego dnia wsiedli na łodzie ze śpiewem na ustach, objeżdżając najcudniejsze zakątki jeziora Galwe. Komendant obozu ks. Zientarski odprawiał msze św. i wygłosił kazania w czasie obydwu świąt, nie omieszkając wspomnieć i o Bydgoszczy.

Z Trok wyruszyliśmy **pieszo do Wilna,** zwanego miastem „stu kościołów" dla jego cudnych, nie mających sobie równych w Polsce świątyń. Pierwsze kroki zwróciliśmy do Ostrej Bramy, by złożyć hołd Najśw. Panience. Przybyliśmy w czasie uroczystości z okazji siedmiolecia koronacji cudownego obrazu. Wszyscy przystąpiliśmy do spowiedzi św., a w czasie mszy św. odprawionej przed cudownym obrazem przez ks. kap. Zientarskiego, przystąpiliśmy do Stołu Pańskiego. Potem zwiedzaliśmy przepiękne kościoły św. Anny, św. Piotra i Pawła na Antokolu, św. Jana, Bazylikę, gdzie weszliśmy do podziemi królewskich. Wieczorem urządziliśmy sobie ognisko na Górze Trzykrzyskiej.

Ulicami idziemy zawsze z humorem robiąc propagandę dla naszej kochanej Bydgoszczy, Pomorza i morza. W chwili gdy piszemy te słowa, przygotowujemy się do wymarszu do granicy litewskiej.

Harcerze kończą swój list słowami: Przesyłamy wszystkim Bydgoszczanom i „Dziennikowi Bydgoskiemu" pozdrowienia z wędrówki.

Pod Twoją obronę uciekamy się..

Nasze perfumy uznane za najlepsze!
KALIA · BELTISTAN · BAROC
ostatnie nasze nowości
PADY
FU SHU
KRAINA
J. S. Stempniewicz Poznań
7075

— **Nowe znaczki pocztowe.** Polska wytwórnia papierów wartościowych przygotowuje obecnie specjalne znaczki pocztowe, które wypuszczone zostaną w sierpniu rb. z okazji 20-lecia wymarszu Legjonów.

— **Listonosze zabiegają o bezpłatne obuwie.** Związek Niższych Funkcjonarjuszów Pocztowych podjął w ministerstwie poczty akcję o przyznanie listonoszom służbowego obuwia. Listonosze domagają się wydania jednej pary butów i dwóch par zelówek, podnosząc, że ze względu na rodzaj wykonywanych przez nich funkcyj, wydatki na obuwie zajmują poważną pozycję w ich budżetach. Przy niskich poborach, jakie mają listonosze, żądanie to musi uchodzić za słuszne. (r).

Wakacyjny kurs esperanta.

Zarząd Naukowego Koła Esperanckiego w Bydgoszczy, pragnąc ułatwić zdobycie tego najłatwiejszego i najpożyteczniejszego języka jak najszerszym sferom naszego społeczeństwa, organizuje jednomiesięczny wakacyjny kurs esperanta według konwersacyjnej metody ks. Cseh dla osób dorosłych oraz dla starszej młodzieży szkolnej, która w ciągu roku szkolnego nie rozporządza dostatecznym czasem.

Otwarcie kursu, poprzedzone krótkim wykładem i lekcją pokazową nastąpi w poniedziałek, 9. bm. w lokalu państw. gimn. klas. (plac Wolności 9) o 8 wiecz. Lekcje odbywać się będą 4 razy w tygodniu w godzinach wieczornych, ustalonych po wzajemnem porozumieniu się. Opłata za cały kurs 4 zł (dla młodzieży 3 zł). Informacje i zgłoszenia po lekcji pokazowej.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszkach, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólom krzyża zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** kilka razy dziennie. Zalecana przez lekarza.

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja" Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Fryzjerzy:

Formanowski, Mostowa 12, tel. 856. Salon fryzjerski dla pań i panów. **Trwała ondulacja.**

Gdzie się wykąpię?

W zakładzie „Sanitas", Gdańska 27. Kąpiel od zł 1,20.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.
Kawiarnia „Europa", Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

„Oaza" pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Śniadeckich 49, Stary Rynek 19, tel. 1323. Bławaty, firany, trykotaże, galanterja oraz wszelkie artykuły kąpielowe.

Skład obrazów J. Kwella przeniesiony **Gdańska 65.**

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54,** 13.55, 15.30, 15.58, **18.01,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35,** 12.06, 12.13, **12.59,** 13.13, 15.36, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35,** 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze pracuje...** Tradycyjna wycieczka do Warszawy statkiem odbędzie się przypuszczalnie w dniach 15—18 lipca br. Na pokładzie, jak w zeszłym roku: bar, orkiestra, dancing i bridge. Program i koszta w opracowaniu. Miejsca numerowane. W programie zwiedzanie stolicy i wiele innych rozrywek. Szczegóły będą podane w afiszach i w prasie w następnych komunikatach.

Poseł Graebe składa mandat.

Bydgoszcz, 9 lipca.

(n) Z kół mniejszości niemieckiej dowiadujemy się, że poseł Graebe, wybrany do Sejmu z okręgu bydgoskiego, w najbliższych miesiącach (przed wznowieniem sesji) **zrzeknie się swego mandatu.**

Radykalny odłam **młodoniemiecki** na zebraniach swoich poddał dotychczasową działalność posłów frakcji niemieckiej **ostrej krytyce,** zarzucając m. in. posłowi Graebemu, że **ani razu w sejmie ust nie otworzył.**

Sekretarzem niemieckiego biura sejmowego w Bydgoszczy został niejaki **Kraft** z Poznania, protegowany posła Graebego. Dotychczasowy „pomocnik" posła Graebego, **Wiese, zbuntował się** i organizuje teraz secesję **w duchu hitlerowskim.**

Secesję popierają młodzi rolnicy. Na czoło secesji wysunął się w Bydgoszczy aplikant adwokacki **Hübschmann;** przemawiał on ostatnio bardzo zapalnie we Fordonie.

Po złożeniu mandatu przez posła Graebego wejdzie do sejmu p. **Artur Pankratz** (socjalista), redaktor tutejszej „Volkszeitung", który już raz posłował.

Wylosowane bony.

W dniu 5 lipca 1934 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone nr. nr. 26995, 30668, 39282, 23077, 25325, 21870, 10093 — we wszystkich dziesięciu serjach.

Likwidacja „fabryki" fałszywych monet

nowym sukcesem policji bydgoskiej.

Brygada fałszerstw policji bydgoskiej ujęła w wyniku mozolnych dochodzeń **28-letniego Wacława Olszewskiego, z zawodu mechanika, a z amatorstwa ...fabrykanta fałszywych pieniędzy.**

Ujawniona afera fałszerska zatacza **bardzo szerokie kręgi,** jednakowoż ze względu na dobro toczącego się śledztwa szczegółów podawać narazie nie możemy.

Zlikwidowanie tajnej „mennicy" jest **nowym niewątpliwym sukcesem naszej policji.**

Aresztowany fałszerz przekazany został do dyspozycji władz sądowo-prokuratorskich.

Groźna katastrofa samochodowa

na ulicy Gdańskiej.

Samochód rozbity! — Pasażerowie i szofer cudem ocaleli

U zbiegu ulic Gdańskiej i Zamoyskiego wydarzyła się wczorajszej niedzieli we wczesnych godzinach rannych **groźna katastrofa samochodowa,** która tylko cudownym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą **ofiar w ludziach.**

Według informacyj, uzyskanych przez naszego reportera, **szczegóły katastrofy są następujące:**

Około godz. 7.30 rano pędziła ulicą Gdańską **z niedozwoloną szybkością** pewna taksówka, jak się później okazało, **autodorożka nr. 3, kierowana przez szofera Wincentego Gapińskiego, zam. przy ul. Wiatrakowej 16.**

Szalone tempo, jakie rozwijał samochód na dość ruchliwej już o tej porze ulicy, budziło u przechodniów **zrozumiałe zaniepokojenie.** Przewidywanie, że stanie się **coś złego,** wkrótce znalazło potwierdzenie.

W chwili, gdy samochód znalazł się na narożniku ul. Gdańskiej i Zamoyskiego, **szofer nie opanował kierownicy.** Z błyskawiczną szybkością taksówka wpadła **na drzewo, rosnące na brzegu chodnika.** Skutki były fatalne. Wskutek silnego zderzenia **auto zostało kompletnie zdruzgotane i rozbite.**

Pasażerowie **cudem ocaleli** i wyszli z katastrofy bez szwanku. Również szofer Gapiński odniósł tylko **lekkie okaleczenia.**

Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie **policja** i, po ustaleniu stanu faktycznego, **spisała protokół.**

Ustalono, że winnym spowodowania nieobliczalnej w skutkach katastrofy jest **szofer, który prowadził samochód w stanie nietrzeźwym.**

Właścicielem rozbitej taksówki jest p. **Stanisław Chryczyk,** zam. przy ul. Bełzkiej nr. 21, który oblicza szkodę na około 5 tys. złotych, taką bowiem wartość przedstawiał samochód.

Lekkomyślnemu kierowcy wytoczyła policja sprawę sądową.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. W dalszym ciągu najciekawszy film doby obecnej p. t. **„F. 13"** znanej wytwórni United Artists. W rolach głównych urocza zielonooka, demoniczna Gina Manes z partnerem Gaston Modot. Arcyciekawy ten film z czasów wielkiej wojny zachwyca widzów swoją bogatą wystawą, niesłychaną grą artystów. Oprócz tego bogaty nadprogram. Pocz. o 5,20, 7,15 i 9,10.

APOLLO (ul. Krasińskiego) wyświetla z powodzeniem melodramat z życia hiszpańskiego p. t. **„Błędne ognie"** i wzruszający dramat dźwiękowy z udziałem niezrównanej Claudette Colbert, która w roli „Mimi" stwarza kreację pełną uczucia i prostoty. Pocz. o 6,30 i 9.

BAŁTYK. Dziś w dalszym ciągu **„Miasto cudów"** z Douglasem Fairbanksem oraz dramat wschodni **„Białe niewolnice"** z Włodzimierzem Gajdarow i Liljaną Haid. Pocz. o 5,45.

KRISTAL. Dziś po raz ostatni wyświetlana z powodzeniem komedja muzyczna pod tytułem: **„Noc dla ciebie".** Pełna temperamentu czeszka Lidja Barowa wykazuje swój niecodzienny talent. Gra wszystkich wykonawców jest b. dobra. Wnoszą temperament i dużo wesołości. Prócz tego najnowsze i ciekawe dodatki. Początek o 5,10, 7,10 i 9,10.

MARYSIEJKA wyświetla nadal najlepszy film sezonu p. t. **„Banita".** Niezwykle ciekawa akcja filmu osnuta jest na tle walki Jankiesów z potomkami starych rodów hiszpańskich, osiadłych w Kalifornji. Przecudne śpiewy, muzyka i tańce. Pozatem dramat chińczyka p. t. **„Zemsta Tonga".** Początek o 5,20, 6,30 i 9.

REWJA wyświetla interesujący program, a to: komedję z ulubieńcem publiczności Vlastą Burianem pt. **„Adjutant Jego Wysokości"** i polski film, zawierający zdjęcia ze „Święta Morza" w Gdyni. Na scenie **„Wiwat Rewia".**

Ze świata stalowych bicepsów.

Sensacyjna porażka Sztekkera

NOKAUT POWODEM PORAŻKI MISTRZA POLSKI. — LESKINOWITSCH SKAPITULOWAŁ PRZED MORDERCZYM NELSONEM CY KLOPA. TAJEMNICZY ATLETA „NAWALIŁ".

W niedzielę tłumnie zebrana publiczność w ogrodzie Resursy Kupieckiej przeżyła swój największy chyba dzień. Mistrz świata, a ostatnio Europy i Francji, Polak **Teodor Sztekker** poniósł porażkę. Zwyciężył go, a raczej znokautował kilkakrotny mistrz świata, Łotysz **Jan Leskinowitsch.** Walka toczyła się z wyraźną przewagą mistrza Polski. Leskinowitsch kilkakrotnie będąc w kluczu Sztekkera salwował się haniebnie ucieczką do liny. To wyprowadziło Sztekkera z równowagi; mistrz Polski zaczął się denerwować i walczyć brutalnie. Zkolei Leskinowitsch odpowiadał z niemniejszą brutalnością i po kilku potężnych uderzeniach, nagle zastosował „souplesse" rzucając Sztekkera na obie łopatki. Porażka ogólnego faworyta wywołała przygnębiające wrażenie na widowni.

W pozostałych walkach Szczerbiński po klasycznej walce pokonał Poznańczyka Wielocha. Świetnie bronił się Szwajcar Dubois przed wściekłymi atakami Kanadyjczyka Nielsena. Walka nierozstrzygnięta. Cyklop Szymkowski w 8 min. swym niezawodnym nelsonem pokonał Alzatczyka Kocha. Niemiec Beling po żywej walce pokonał swego rodaka Rogenbauma.

W sobotę Sztekker nie rozegrał walki z baronem von Sydow-Blombergem. Dubois pokonał w 19 min. Rogenbauma. Nielsen w walce amerykańskiej szybko uporał się z Wielochem, natomiast Cyklop Szymkowski miał ciężkie zadanie w walce z rutynowanym Leskinowitschem. Ostatecznie w 34 min. Leskinowitsch będąc w morderczym nelsonie Polaka poddał się. Szczerbiński odniósł piękny sukces zwyciężając Niemca Belinga.

W sobotę ukazał się zamaskowany atleta, któremu arbiter kazał przyjść w niedzielę dla stoczenia próbnej walki kwalifikacyjnej i to bez maski. Nieznajomy podobno stchórzył i nie zjawił się.

Dziś w poniedziałek olbrzymie zainteresowanie budzi decydująca walka Sztekkera z Cyklopem-Szymkowskim. Ponadto Wieloch — Ujbo, decydująca Koch — Dubois, Leskinowitsch — von Sydow-Blomberg oraz decydująca w stylu amerykańskim o premję 100 zł Nielsen — Szczerbiński.

Co masz zrobić jutro — zrób dzisiaj — mówi stare przysłowie. Praktyczna gospodyni zabiera się od ręki do każdej, choćby najmniejszej roboty, o ile to tylko jest możliwe. Ileż ma ułatwienia od czasu, gdy wypróbowane, domowe środki oszczędzają jej czasu i trudu. Nie potrzebuje już, w dniu wielkiego prania, stać z tarką i szczotką przy balji, gdyż samopiorący Radion wyręcza ją w robocie. Obecnie, obok znanych normalnych paczek Radionu, można również otrzymać Radion w małych paczkach tylko za 45 gr. Te małe paczki nieodzowne są dla wszystkich gospodyń które dotychczas czekały z praniem drobiazgów dopóki nie opłaciło im się nabyć normalnej paczki Radionu. Gospodynie, które Radionu jeszcze nie znają, powinny również powitać życzliwie pojawienie się małych, podręcznych paczek Radionu tylko za 45 gr, gdyż wobec tak niskiej ceny każdy może sobie pozwolić na pranie wszelkich drobiazgów Radionem!

Ten ma głos!

W angielskich miasteczkach różne obwieszczenia rządowe lub miejskie bywają jak za dawnych czasów wygłaszane potężnym głosem przez heroldów, którzy dzięki tej tradycji cieszą się tam wielkiem poważaniem. Niedawno w miasteczku Marlborough odbył się konkurs tych heroldów, w którym chodziło o skonstatowanie, który z nich ma najsilniejszy głos. Zwycięzcą okazał się Cox Abertrider z X. Wales, który gruntownie zakrzyczał swych współzawodników. Pokazało się, że jego głos słychać aż na 7 kilometrów dokoła! Taki pan przydałby się u nas na mówcę wiecowego.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 10 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,10: Zespół salonowy Tadeusza Seredyńskiego. Transmisja ze Lwowa. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Audycja dla dzieci młodszych ze Lwowa „Przygody lalki". 13,20 Piosenki neapolitańskie w wyk. T. Schippa (płyty). 13,55: „Z rynku pracy". 16,00: Konkurs muzyczny P. R. Zadanie II (płyty). 17,00: Skrzynka P. K. O. 17,15: Koncert solistów. Wyk.: Bron. Rosenbaum (fort.) i Jan Głowniewski (flet). 18,00: Z działalności Funduszu Pracy. 18,15: Koncert popularny z Ciechocinka. 18,45: „Przez lądy i morza" — p. B. Pawłowicz. 19,15: Recital śpiewaczy Jerzego Czaplickiego. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Wiadomości rolnicze. 20,12: Opera „Straszny Dwór" Stanisława Moniuszki. W przerwie I: odczyt o St. Moniuszce — prof. St. Niewiadomski. W przerwie II: Dziennik wieczorny. W przerwie III: „Poeci wileńskiej grupy Zagary". 22,30: „Z pradziejów człowieka" — p. Ludwik Sawicki. 22,45: Muzyka taneczna (płyty).

ZAGRANICA. Strasburg. 20,30: „Sinobrody" opera komiczna Offenbacha. **Medjolan.** 20,45 „La Donna Perduta" operetka Pietriego. **Sztutgart.** 20,45: „Hans Sachs" opera Lortzinga. **Hilversum.** 21,00: Koncert symfoniczny. **Sottens.** 21,20: „Le Francé de Margot" operetka Planquette'a.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica 742 g/l (126 f. h.)
Żyto 696 g/l (118,5 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h
„ pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 6 lipca 1934 roku

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 55 ton	od zł	13,25	13,25— 13,50
„	do zł	13,50	
Usposob. spokojne			
Pszenica	zł		16,50— 17,50
Usposob. spokojne			
Jęczm. przem.	zł		16,00— 16,75
Jęczm. pastewny	zł		15,50— 16,00
Jęczm. zimowy	zł		14,50— 15,25
Usposob. spokojne			
Owies	zł		13,75— 14,25
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		22,00— 23,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,00— 22,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		16,25— 17,25
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		17,25— 17,75
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		13,00— 14,00
Usposobienie spokojne.			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		33,00— 35,00
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		30,00— 31,00
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		29,00— 30,00
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		28,00— 29,00
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		27,00— 28,00
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		25,00— 26,50
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		24,50— 26,00
Mąka psz. II C. wł. w.	zł		
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		24,00— 24,50
Mąka psz. II E. wł. w.	zł		
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		19,50— 20,00
Mąka psz. II G. wł. w.	zł		
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		17,50— 18,50
Mąka psz. III B. wł. w.	zł		14,50— 15,00
Mąka psz. pastewna			
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		20,00— 21,00
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł	9,00	9,00— 9,75
Otręby pszenne standart.	zł		10,00— 10,75
Otręby pszenne grube	zł		10,25— 11,00
Rzepak zimowy	zł		34,00— 37,00
Rzepik zimowy	zł		35,00— 38,00
Mak niebieski	zł		49,00— 53,00
Gorczyca	zł		48,00— 53,00
Peluszka	zł		16,50— 18,00
Wyka	zł		14,50— 15,50
Groch polny	zł		00,00— 00,00
Groch Wiktorja	zł		29,00— 31,00
Groch Folgera	zł		18,00— 21,00
Łubin niebieski	zł		7,00— 7,50
Łubin żółty	zł		8,25— 9,00
Seradela nowa	zł		00,00— 00,00
Konicz. żółta, odłuszcz.	zł		00,00— 00,00
Koniczyna biała	zł		00,00— 00,00
Koniczyna czerwona	zł		000,00—000,00
Ziemniaki jadalne	zł		0,00— 0,00
Ziemniaki fab. za kg. %	zł		
Ziemniaki sadzeniaki	zł		
Płatki ziemniaczane	zł		16,00— 17,00
Makuch lniany	zł		19,50— 20,50
Makuchrzepakowy	zł		14,00— 15,00
Makuch słonecznikowy	zł		16,00— 17,00
Wytłoki suszone	zł		9,00— 9,50

Ogólne usposobienie spokojne.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 9. 7. 1934 za:

dolary amerykańskie	5,25—5,26
funty szterlingów	26,57
franki szwajcarskie	171,72
franki francuskie	34,81
guldeny gdańskie	172,04
liry włoskie	45.31
floreny holenderskie	358,05

DZIAŁ GRAFOLOGICZNY.

Co mówi prof. Foady.

201. Dzięki swej woli i wytrwałości, potrafi swe nerwy opanować. Szybki, w czasie ograniczony, sceptyk, nim sprawę wykona dokładnie bada, materjalista, potrafi grosze liczyć, ale normalnie nie jest egoistą, natomiast w miłości zazdrosny i egoista. Sentymentalny. Dobra pamięć.

202. Szybko się denerwuje, brak rutyny i ufności w swe siły, zapatruje się więcej pesymistycznie aniżeli optymistycznie. Jest to tylko przyzwyczajeniem czego należy się odzwyczaić. Silna wola, dużo temperamentu, w miłości zazdrosna. Szczera, dobroduszna, krzywdy nie daruje, ale i drugich nie krzywdzi, przeciwnie lubi drugim przychodzić z pomocą.

203. Dużo temperamentu, pod względem intelektualnym dużo męskości. Pewna siebie, ostrożnie załatwia swe sprawy, nerwowa, ambicja wprowadza w upór. Lubi drugimi kierować. Naogół bardzo ciekawa. Lubi zabawić się w dyskrecję, by zaspokoić swą ciekawość.

204. Sprytny, dobra pamięć, bardzo uparty. Zwraca na siebie uwagę, ale nie pretensjonalny. Prędki, lubi życie ruchliwe, sumienny, dużo żartuje, drugich denerwuje lecz nie w złej woli. Na swój wiek duchowo poważnie usposobiony. Rada moja: Charakter odpowiada czasowi obecnemu i można według tego postępować.

205. Dyplomata, skryty, nieufny, na polu naukowym bardzo ciekawy, dużo gustu artystycznego, ceni dyscyplinę, porządek i akuratność. Posiada dużo sentymentu którego nie okazuje. Angażuje się tylko w sprawach poważnych, ekonomista. Wiele wytrwałości i cierpliwości, posiada żelazną wolę. Fatalista ale nie fanatyk. Optymista. Posiada wielki temperament który ukrywa.

206. Duchowo poważnie usposobiona, prędko się orjentuje, dlatego, że jest z urodzenia obdarzona wielką inteligencją. Ekonomistka, nie traci czasu nadaremno, brak cierpliwości i to przez swą nerwowość. Dużo temperamentu, wesoła, dyplomatka, akuratna, krzywdy nie daruje, ale nie mściwa, jednakże gdy ma okazję potrafi się rewanżować. Dużo instynktu i sprytna.

Samolot Adamowiczów wystawiony.

Dzielnych lotników obsypuje się gratulacjami.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Korzystając z pięknej pogody tłumy mieszkańców Warszawy pośpieszyły do Łobzowianki, aby za jedne 50 gr. obejrzeć samolot braci Adamowiczów. Składki na zakupienie samolotu wpływają w dalszym ciągu.

Bohaterscy lotnicy w dalszym ciągu składają oficjalne wizyty i biorą udział w licznych przyjęciach i bankietach, wydawanych na ich cześć.

Na cześć braci Adamowiczów LOPP zamierza wybić złoty medal, a wojskowe władze lotnicze udekorowały ich odznaką pilota wojskowego honoris causa.

Ub. soboty departament lotnictwa otrzymał od Unszlichta, naczelnika głównego dowództwa cywilnego ZSRR następującą depeszę:

„Proszę przyjąć me pozdrowienia w związku ze wspaniałym wyczynem braci Adamowiczów, którzy dokonali przelotu z Ameryki do Warszawy. Proszę przekazać moje pozdrowienia dzielnym lotnikom".

W odpowiedzi bracia Adamowicze podziękowali za życzenia. (r.)

Olbrzymi pożar lasów w Niemczech.

6000 morgów zniszczonych przez ogień.

Berlin, 9. 7. (PAT.) Pożar lasu między Waren a Neustrehlitz w Meklemburgji przybrał **rozmiary katastrofy żywiołowej, jakiej Niemcy jeszcze nie znały. Pożar objął lasy na obszarze 6 tysięcy morgów leżących wzdłuż 15—20 km toru kolejowego.** Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zniszczone, wobec czego trudno określić dokładnie rozmiary katastrofy.

Wczoraj w późnych godzinach popołudniowych musiano ewakuować miejscowość Spaek. Również inne miejscowości są zagrożone. Dalszych wiadomości brak z powodu przerwania komunikacji telefonicznej.

W pracach ratowniczych obok ludności terytorjów okolicznych, oddziałów szturmowych i Reichswehry brała również udział straż pożarna. **Przyczyny katastrofy nie można dotychczas ustalić.**

Okolice Berlina nawiedzone były przez szereg pożarów. Straż pożarna była wzywana w 50 wypadkach.

Gdański poseł komunistyczny skazany na trzy i pół roku więzienia

Tczew, (tel. wł.) Przed gdańskim sądem okręgowym w wydziale karnym toczyła się rozprawa karna przeciwko posłowi komunistycznemu do Sejmu W. M. Gdańska Raschke'mu z Gdańska. Akt oskarżenia zarzucał posłowi komunistycznemu uprawianie na szerszą skalę wywrotowej akcji komunistycznej, kolportaż bibuły komunistycznej oraz obrazę władz W. M. Gdańska.

Sąd Gdański po przesłuchaniu szeregu świadków, rekrutujących się przeważnie z urzędników gdańskiej policji politycznej, skazał Raschkego na trzy i pół roku więzienia.

Austrjaccy „nazi" wracają do ojczyzny.

Habicht z pomocnikami aresztowany.

Wiedeń, 9. 7. (PAT.) „Reichspost" donosi z Monachjum, że przywódca austrjackich narodowych socjalistów **Habicht został aresztowany wraz z kilku innymi członkami zarządu tego stronnictwa.**

Do austrjackich władz granicznych **zgłaszają się obecnie większe lub mniejsze oddziały Legjonu austrjackiego z prośbą o zezwolenie na powrót do Austrji.** Austrjackie władze graniczne traktują petentów z ostrożnością, pozostawiając ostateczną decyzję urzędowi kanclerskiemu w Wiedniu.

Upały we Francji.

Paryż, 9. 7. (PAT.) Od kilku dni we Francji, a w Paryżu w szczególności panują silne upały. Termometr **dziś w cieniu wskazywał 34 stopnie.**

Stan wody na Wiśle dnia 9 lipca: Zawichost 1.68, Warszawa 1.58, Płock —, Toruń 42, Fordon 32, Chełmno 06, Grudziądz 20, Korzeniowo 33, Piekło — 37, Tczew — 64, Einlage 2.36, Schiev. 2.52.

Miłość ucieka

gdy cera więdnie

Wiele bolesnych zawodów miłosnych dałoby się zaoszczędzić, gdyby kobieta mogła spostrzec prawdę, nim już jest za późno. Tak oto Marja rozpoczeła swą opowieść. „Zaniedbywał mnie coraz więcej", mówiła „dopóki nie spostrzegłam, że jest to moja własna wina. Cera moja była dość brzydka, by zrazić każdego mężczyznę, lecz szczęśliwie usłyszałam o tym nowym, znakomitym paryskim Kremie Tokalon, nie tłustym, koloru białego. Krem ten rozjaśnił, wybielił i upiększył mą cerę tak cudownie, że znów pokochał mnie szalenie".

Każda kobieta może obecnie pozbyć się rozszerzonych porów, wągrów, zmarszczek i wszelkich wad cery dzięki prostemu i łatwemu przepisowi Marji. Nic innego nie daje tak szczęśliwych wyników, jak Krem Tokalon. Zobaczysz jego działanie na własnej twarzy. Szczęśliwy wynik gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 70 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ontax. oddział 10—K Warszawa, ul. Traugutta 3.

Las.

Pamiętam, ongiś niania ma
Z uśmiechem dobrej twarzy
Mówiła, patrząc w lasu głąb:
„Las z Panem Bogiem gwarzy".

Szłam wonczas sama w lasu mrok
Z niezłomną wiarą w duszy
i kierowałam lekki krok
kędyś ku leśnej głuszy.

Obcy mi wtedy ziemski grzech
i obce były smutki...
I oto z pośród starych drzew
wychodził Bóg siwiutki...

Z płonących bielą Jego szat
spływały złote blaski, —
dłoń każda niby wonny kwiat
rozwarty, pełen łaski...

Z oblicza zaś Mu taki blask
ku leśnej spływał mroczy,
iż oślepiona krociem łask,
musiałam mrużyć oczy...

Przez sito z liści słońca lep
jak miodne krople padał,
po trudach dziennych stary Bóg
na pniu zwalonym siadał...

Dzwoniły dzwonki z leśnych dróg,
Zapukał dzięcioł czasem,
dobry gospodarz — Siwy Bóg
ze starym gwarzył lasem...

. . . . . .

To było ongiś — dawno już,
w dzieciństwa dniach świetlanych,
dziś jeno łowię wpośród burz
echa mych snów wiośnianych...

I dzisiaj szukam leśnych kras
i ludzi znów unikam,
lecz w swych wędrówkach poprzez las
już Boga nie spotykam...

Zofja Laubert-Kułakowska.

Dlaczego Zaro Agha dożył 159 lat życia?

Nie jadł mięsa, nie palił i nie pił.

Telegramy z Turcji doniosły o zgonie najstarszego człowieka świata, 159-letniego Zaro Aghi.

Śmierć Zaro Aghi nie zaskoczyła świata. Od pewnego czasu napływały z Trucji wieści, które głosiły, iż ten najstarszy człowiek na kuli ziemskiej cierpi na wadę serca i nie wiadomo, czy da się jeszcze utrzymać go przy życiu. Istotnie ostatni biuletyn lekarski głosi obecnie, że przyczyną zgonu Zaro Aghi był **udar sercowy.**

O zgasłym fenomenie-człowieku usłyszano na szerokim świecie dopiero przed kilku laty. „Odkrył" go przypadkowo pewien Amerykanin, który odbywał przez Turcję podróż turystyczną. W małej zapadłej wiosce koło Stambułu natknął się ów Amerykanin na starca, którym się żywo zainteresował. Wedle dokumentów, przedłożonych Amerykaninowi przez władze gminne owej wioski, Zaro Agha urodził się **w roku 1775, czyli 159 lat temu.** W toku rozmowy ze swoim „odkrywcą" Zaro Agha wykazał niezwykle świeży umysł i rzeźkość ruchów. Wyniosły, dwumetrowej wysokości mężczyzna, o długiej patrjarchalnej brodzie, sprawiał Agha imponujące wrażenie. Bystry wzrok i fenomenalna wprost pamięć i zdolność reprodukcji wydarzeń z zamierzchłych czasów — wszystko to sprawiało, że lekarze i naukowcy, którzy się potem żetknęli z Zaro Aghą, nie mogli uwierzyć, że liczy on ponad 150 lat. A jednak tak zaświadczały dokumenty i sam Zaro się tem chlubił.

Delegaci akultetu medycznego uniwersytetu paryskiego zbadali Zaro Aghę wszechstronnie i na podstawie analizy krwi oraz budowy kości doszli do zgodnego wniosku, że **Zaro Agha liczy w każdym razie ponad 140 lat.** A to samo już wystarczy, by sędziwemu turkowi nadać miano „najstarszego człowieka świata".

Do ostatnich niemal chwil swego życia Zaro Agha wykazywał niezwykłą świeżość umysłu. Z przejęciem **opisywał on dzieje wypraw napoleońskich, tak, jakby to się działo wczoraj.** Niemniej dobrze orjentował się w historycznych przeobrażeniach, jakim ulegała karta Europy w ostatnich dziesiątkach lat, znał przebieg najważniejszych bitew, aż do okresu, w którym do sztuki wojennej użyto dalekonośnych dział, samolotów, zeppelinów, radja itd.

Z biografji całej rodziny okazuje się, że **także ojciec Zaro Aghi przeżył setkę i zmarł w 112 roku życia.** Jeden z synów Zaro Aghi, który zmarł w roku 1900, dożył 101 roku życia. Najmłodsza córka Aghi, zamieszkała w Ankarze, obecnej stolicy Turcji, kończy również w tych dniach setny rok życia.

Zmarły Zaro Agha był w swojem bujnem życiu **12 razy żonaty i pozostawił 36 dzieci. Gdy ostatni raz stanął na ślubnym kobiercu, liczył Zaro Agha 152 lata,** zaś jego małżonka 100 lat. Musiał to być istotnie niezwykły widok dla zaproszonych gości, gdy widzieli owego starca u boku „panny młodej" w otoczeniu całej falangi „dzieci", których wiek wahał się od 50 do 110 lat. Szczęście małżeńskie Zaro Aghi nie trwało jednak długo; **wkrótce potem bowiem przeżył swoją dwunastą żonę.**

Przed pięcioma laty, po „odkryciu" fenomenalnego Turka, jakiś sprytny przedsiębiorca sprowadził go do Ameryki, gdzie go pokazywano w Hollywood jako najstarszego człowieka świata. Zaro Agha, który nigdy w życiu nie opływał w dostatki, **zarobił wówczas dużo pieniędzy.** Zapytany, w jaki sposób doczekał się tak krzepkiego zdrowia w tym podeszłym wieku, odpowiedział, że **nigdy w życiu nie jadł mięsa, nie palił i nie przełknął ani kropli alkoholu.** Wszystko to przyczyniło się do wzmocnienia całego organizmu, a **codzienne dalekie przechadzki hartowały jego zdrowie.** Bardzo chętnie opowiadał o swoich przeżyciach. Brał udział w sześciu wojnach, w tem cztery razy przeciw Rosji i był pięć razy ranny. W wojnie pod Plewną uczestniczył jako 100-letni starzec. Niemniej był dumny, że raz w życiu widział na własne oczy Napoleona.

Po swoich „występach" kabaretowych w Ameryce Zaro Agha powrócił do ojczyzny, skąd już nigdy więcej nie wyjeżdżał. Tu, w kolebce swojej wieloletniej pracy, w miejscu swoich radości i smutków zakończył życie.

Po 159-ciu latach oglądania ziemskiego padołu...

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 9 lipca 1934 r.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja dla kursistów w hotelu Lengning.

Sokół żeński.

W poniedziałek, 9 bm. o godz. 19.30 w szkole przy ul. Konarskiego, **ćwiczenia młodzieży oddziału I.** Liczne i punktualne przybycie konieczne.

Ćwiczenia drużyny w każdy czwartek od 19.30 tamże.

Humor i Satyra.

BRZYDKO!

— Faktem jest, że zarówno rozum, jak i głupota są dziedziczne.

— Jak to brzydko z pańskiej strony, że pan całą winę przerzuca na swoich rodziców!

OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCE.

Sędzia: — Oskarżony zamordował cztery osoby!... Co ma na swoje usprawiedliwienie?

Oskarżony: — No, mogłem przecież zamordować pięć...

CHOROBA ZAWODOWA.

— Porzuciłem literaturę, nabawiłem się bowiem choroby zawodowej.

— Jakiej-że?

— Chronicznego głodu.

POCIECHA.

— Ile to człek ma zmartwienia z personelem?! Czy pan sądzi, że mogę mojego książkowego odzwyczaić od gwizdania przy pracy?

— Niech się pan pocieszy, mój gwiździe, ale nie pracuje.

DZISIEJSZE CZASY.

— Mamusiu, muszę ci wyznać, że w tych dniach nadałam ogłoszenie matrymonjalne, w którem poszukiwałam solidnego pana na pewnem stanowisku.

— Jakże mogłaś? Znasz przecież surową moralność twoich rodziców. Czy się kto zgłosił?

— Tak, tylko jeden.

— Kto taki?

— Tatuś.

SZCZYT WYGODY.

— Proszę o tuzin chusteczek męskich... dla mego męża.

— Przepraszam, a jakiego typu chusteczki pani sobie życzy — bo jeżeli pani mąż jest człowiekiem roztargnionym, to mamy chusteczki ze stałym węzełkiem.

Obwieszczenie.

W postępowaniu upadłościowem nad majątkiem firmy **W. Dziurla i Ska,** właśc. Władysław Dziurla w Bydgoszczy, ma nastąpić podział końcowy.

Masa posiada do dyspozycji kwotę 4959 zł. 58 gr, z której należy uwzględnić 228 zł. 55 gr. wierzytelności kat. I, oraz 7115 zł. 06 gr. wierzytelności kat. II. Spis uwzględnić się mających wierzytelności wyłożono do wglądu stron w sekretarjacie Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy pokój nr. 3. (12730

Bydgoszcz, dnia 9 lipca 1934 r.

Kołłątaja 2. **Adam Dywor,** zarządca upadłości

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

W myśl statutu „Pomeranji" § 25 zwołuje się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków niżej podpisanej Spółdzielni, które się odbędzie dnia **24 lipca 1934 r. o godz. 18-tej** w lokalu p. **Żelaznego,** narożnik ul. Jana Kazimierza — Wały Jagiellońskie vis a vis Sądu Okręgowego.

Ze względu na ważność obrad, przybycie wszystkich członków konieczne. W razie nieprzybycia 1/10 części ogólnej liczby członków, odbędzie się w 1/2 godziny później Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zdolne do uchwał bez wzgl. na ilość obecnych. Wstęp za legitymacjami.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydjum Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Wybór nowych organów Spółdzielni.
5. Zmiana statutu w myśl noweli z dnia 13 marca 1934 (nr. 38/342 poz. D. U. R. P.)
6. Sprawa uchwalenia przystąpienia do związku rewizyjnego.
7. Wolne wnioski do uchwał.
8. Zakończenie.

12580) Zarząd Spółdzielni Wzajemnych Kredytów „Pomeranja" Spółdz. z odp. udz. w Bydgoszczy.

3242

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

Student z **3-letnią szkołą handlową** z dobrym wynikiem **poszukuje posady biurowej,** najchętniej **handlowca.** Oferty **„Student"** Dziennik Inowrocław. (12463

Poszukuje się dobrze zaprowadzoną **praktykę dentystyczną** Oferty z podaniem ceny pod **„180 Gr."** (12734

TAPETY Pomorska 9. 12750

Nowe **Matjasy** nadeszły (12749 sztuka **25 i 30 gr.**

Karl Gross Bydgoszcz Dworcowa 23-25, tel. 128

Drobne ogłoszenia

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Bukowe dębowe, olszowe i inne deski i bale dobrej jakości oddaje K. Suligowski, ul. Gdańska 128. (12537

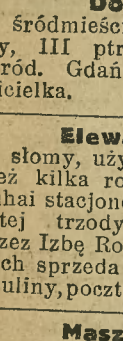

Słoje Wecka Ząbkowice Hortensja oraz wszelkie części zapasowe poleca po najkorzystniejszych cenach (11531 **F. Kreski** Bydgoszcz, ul. Gdańska 9.

Plisowanie wszelkiego rodzaju dla pracowni konfekc. oraz krawcowych, tanio. L. Piwecki, Gdańska, róg Al. Mickiewicza. (7165

SPRZEDAŻE

Sprzedam dom 3-piętrowy, Chłopickiego 3. (12715

Kamienicę Poznaniu, 11 mieszkań, 2 składy, jedno mieszkanie wolne, sprzedam 33.000, wpłaty 20.000. Oferty Dz. Bydg. pod „Poznań".(12717

Okazja! Z powodu wyjazdu tanio sprzedam skład kolonjalny - delikatesów w centrum miasta. Of. do filji Dzien. pod „L". (7163

Dom w śródmieściu Bydgoszczy, III ptr., komfort, ogród. Gdańska 60, właścicielka. (7157

Elewator (7150 do słomy, używany, również kilka rozpłodowych buhai stacjonowych z bogatej trzody mlecznej, przez Izbę Rolniczą uznanych sprzeda Hinrichsen, Pauliny, poczta Kotomierz.

Maszyna do szycia, 60 złotych. Długa 68-8, podwórze. (7172

Sypialkę nową sprzedam. Michalski, Kordeckiego 13. (12739

Powózkę (12725 prawie nową, tanio sprzedam. Filas, Osada 17.

Lokomobilę par. Robey & Co. używ., przyjętą do ruchu sprzedam na bardzo korzystnych warunkach. St. Klimek, Wąbrzeźno (Pomorze). (12522

Sprzedam motocykl D. K. W. dwu osobowy I cylindrowy w dobrym stanie tanio 300 zł. Bałoniak, Osłowo poczta Laskowice Pomorze.(12742

Sypialnie (7174 brzozowe, także na raty. Stolarnia, Mazowiecka 5.

Sprzedam korzystnie lub wydzierżawię z powodu wyjazdu mój dobrze zaprowadzony zakład fryzjerski, przy którym prowadzi się dobrze prosperujący artykuł. Egzystencja zapewniona. Wiadomość agentura Nakło n. N. (12457

Sypialki (7170 dębowe, brzozowe. Stolarnia, Warmińskiego 12.

Maszyna do szycia tanio. Pomorska 21—13. (7155

Samochód Praga 8/24 limuzyna elegancka mało używana. Dos a dos na 1 i 2 konie sprzedă. Zgłosz. Eksp. pod „M. B. 9". (12745

Sypialkę (7168 sprzedam. Hetmańska 26,

KUPNA

Kupię (7144 dom, wpłacę 20 do 50.000. Oferty pod „Pilne" filja.

Kupię wóz piekarski i konia. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Kupię". (12718

Kupię samochód osobowy limuzynę 4 drzwiową w dobrym stanie. Jan Grabański, fabryka mebli, Czersk-Pomorze. (12690

Kupię zakład fryzjerski w pełnym biegu. Of. pod „Dobry" do Dzien. Bydg. (12743

Kozły (12703 do fornierowania, używane w dobrym stanie kupię. Stolarnia Znin, Srednia 6.

Tokarnię o wzniesieniu kłów nad łożem conajmn. 150-200 mm rozstawność kłów 1,50 m. kupimy. Oferty dokładnie kierować do: Bracia Ramme Bydgoszcz, Grunwaldzka 24 telefon 79. (12641

LEKCJE

Udzielam (21186 lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Dla początkujących 5 zł. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

POSADY WOLNE

Poszukuję bufetowego ewtl. żonaty, wymagana kaucja. Zgł. kierować Administracja Dziennika Bydgoskiego Grudziądz. (12733

Fryzjerka manikurzystka może się zgłosić. Błaszczyk, Dworcowa 49. (7160

Do (12748 Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej poszukiwany jest nauczyciel przedmiotów ogólnokształcących, energiczny, samotny z praktyką wychowawczą. Pożądana jest umiejętność zorganizowania chóru lub orkiestry szkolnej — ewtl. prowadzenie gimnastyki. Oferty wraz z odpisami świadectw należy skierować na ręce p. prezesa W. Markowskiego w Aleksandrowie Kujawskim.

Kobietę (7169 starszą do skrobania kartofli poszukuję. Hermana Frankego 7, Jadłodajnia.

Potrzebna (12727 prasowaczka. Łokietka 44.

Potrzebny chłopak do koni Opławiec 21. (12746

Stała praca akwizycyjna. Wyroby jubilerskie, złoto, srebro na raty. Akwizytorzy w całej Rzeczypospolitej poszukiwani. Zarobek 300 zł miesięcznie. „Artjub" Warszawa, Plac Grzybowski 16. (12736

Właściciel ziemski poszukuje sekretarza do samodzielnego załatwiania spraw finansowych, w urzędach i sądzie, za wolne utrzymanie i skromne wynagrodzenie gotówkowe. Oferty z podaniem żądanej pensji, życiorysem, odpisem świadectw i ewtl. fotografją pod „Sekretarz" do filji. (7152

Służąca uczciwa potrzebna zaraz Pomorska 58, skład. (7166

Córkę gospodarskiej rodziny gotowania wyuczy znana Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (12469

Fryzjerka i damski fryzjer potrzebni Jastarnia, pow. Morski, Gorzelański. (12643

DZIERŻAWY

Skład (12709 bławatów tow. krótkich, w dużej wsi kościelnej, wydzierżawię. Pepliński, W. Komorsk, Pomorze.

Do (12687 wydzierżawienia dwa sady jeden w majątku Luszkówko pow. świecki, drugi w majątku Trzeciewnica p. Wyrzysk, koło Nakła. Wiadomości udziela Dział Pracy Więzienia w Koronowie. Termin zgłoszeń upływa w dniu 12 lipca b. r.

Skład towarów żywnościowych do wynajęcia. Bezkonkurencyjna egzystencja. Szczecińska 10. (12728

Rzeźnictwo nowoczesne wydzierżawię, przejęcie 1800 zł, z powodu choroby, śródmieście Toruńia. Oferty Dziennik Bydgoski, Toruń pod „Swietna egzystencja". (12735

Najlepszy (12744 na Pomorzu od przeszło 40 lat, zaprowadzony skład bławatów i konfekcji wraz z dobrym mieszkaniem, w dużej kościelnej wiosce przy Rynku, od l. 8. 1934 r. do wynajęcia. Józef Czapiewski właśc., Stara Kiszewa pow. Kościerzyna st. kolej. Zblewo

Po przebudowie od 15. 7. kiosk z mieszkaniem do wynajęcia. Dobre położenie. Inwalidzi wojenni mają pierwszeństwo. Grunwaldzka 78. (12740

Ubikacje wydzierżawię. Kordeckiego 13. Gospodarz. (12738

Dzierżawy 200 mórg z całem żniwem, zabudowaniem, pełnym inwentarzem na 10 lat, ctr. z morgi, objęcie 5.000, 80 mórg na 15 lat, 150 mórg 2500, kupno 90 mórg osada rządowa w pełnym biegu 8500, 38 mórg prywatne, ziemia pszenna komplet 8.000. Informacje Bałoniak, Osłowo poczta Laskowice Pom. Odpowiedź znaczek. (12741

Skład (12722 mieszkaniem, Poznaniu, wydzierżawię na krótkie, obuwie, komisowy, 65 miesięcznie. Oferty Dziennik Bydgoski pod „K.O.K."

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania 4 pokojowego z łazienką ew. z ogródkiem niedaleko dworca poszukuje urzędnik przeniesiony służbowo do Bydgoszczy. Oferty składać do filji Dzien. Bydg. pod „Nr. 1889". (12704

6 pokoi w centrum lub 4 pokoje w spokojnej dzielnicy poszukuję. Zgłoszenia pod „M. Z." filja. (7151

3 pokoje poszukuje kupiec, 3 osoby, ul. Gdańska — Swiętojańska. Oferty „110" filja Dzien. Bydg. (7164

Mieszkania piwnice, jatki do wydzierżawienia. Magistrat, Ratusz, pokoj 7. (12726

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuchn. wyn. Stawowa 19.

kuchnia. Szubińska 71.

kuchnia Kraszewskiego 16.

1—2 pokojowe: kuchnią. Śniadeckich 13.

3 pokojowe: wynajm. Kozietulskiego 30

4 pokojowe: komf. loża na ogr. Śląska 11

3 pokojowe kuchnia, wygody, śródmieście, Podwale 10. (12716

5 pokojowe komfortowe, tanio, pokój umeblowany i bez. Swiętojańska 3, gospodarz, 11—13, 16—19. (7154

4—8 (7158 pokoi wolnych. Długa 32.

Czysto remontowane dwu pokojowe mieszkanie z komfortem do wynajęcia. Różanna 2. (12720

Willa cała ogrodem, Bielawki, wynajmuje się. Wiadomość Jagiellońska 41, parter. (12617

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój komfortowy, słoneczny, chętnie z utrzymaniem, osobne wejście, telefon, łazienka od 15 lipca poszukuję. Oferty do filji pod „15 lipca". (7876

POKOJE WOLNE

Pokój dla solidnego pana. Staszica 7, m. 6. (7077

Pokój Piotra Skargi 12-6. (7161

Pokój ładny, frontowy. Pomorska 52—1. (7162

Pokoik osobne wejście. Dworcowa 77, 2 piętro. (7171

Pokój Dworcowa 3. (7156

RÓŻNE

Przedstawiciel kupiec rutynow. posiada 5000 zł. Proszę o propozycje pod „K. K.". (12729

Spólnika do 6000 poszukuję. Fabryka z współpracą lub bez. Egzystencja zapewniona. Zgłosz. filja Dzien. pod „Korzystne". (7153

Odciski radykalnie usuwa tylko pasta „Ego". Do nabycia w drogerjach. (12731

MATRYMONJALNE

Kawaler kupiec, pomorzanin, lat 26, przystojny, solidny, posiadający 8 000 zł, pośluby przystojną, religijną pannę, do lat 25, posiadającą majątek w gotówce, lub w postaci realności, jakiegoś przedsiębiorstwa, składu albo też posiadłości ziemskiej. Poważne oferty z fotogr. proszę skierować do Dz. Bydg. pod „8000". (12534

Wdowiec Wielkopolanin lat 43, posiadający dwie kamienice z trzema składami w mieście powiatowem wartości 100 tys. zł poszukuje panny lub wdowy do lat 50 ze stosownym majątkiem celem ożenku. Of. filja Dzien. pod „Wdowiec". (7159

Panna wyszłaby za zrównoważonego, zdrowego, starszego pana na stanowisku. Majątku 30 000. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Pośrednictwo". (12723

Wyjaśnienie.

W związku z zamieszczonem w nr. 153 Dziennika Bydgoskiego z dnia 8. VII. 1934 r. obwieszczeniem o mającej się odbyć licytacji przy Starym Rynku nr. 9 wyjaśniamy, że obwieszczenie to nie dotyczy firmy naszej, a podany numer domu jak stwierdziliśmy u komornika sądowego dotyczy domu o starej numeracji.

12747) **T. Szmelter i F. Wesołowski.**

— Ach miła moja, podaruj mi kwiat...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.